Nr 108 Kraków 13 Maja — Sroda. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 35

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biór Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 33 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 6 centów.

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 maja.

Nikt zapewne nie posądzi liberałów niemieckich o sympatye dla Polski, bo nawet w epoce największego rozpostarcia się idei jedności niemieckiej za pomocą stowarzyrzenia narodowego i gotajczyków, deputowani polscy w sejmie berlińskim nieznaleźli ani razu sprawiedliwości, lubo dopominali się jedynie o to, co nietylko traktat wiedeński zastrzegł dla wszystkich dawnej Polski mieszkańców, ale nawet co król Fryderyk Wilhelm III przyrzekł w odezwie swej do Wielkopolan przy objęciu W. Księstwa Poznańskiego. Pamiętne są pod tym względem rozprawy sejmu berlińskiego, gdzie na jednem polu spotykali się z sobą Schweriny, Carlowitze i Puttkammery.

Skądże atoli poszło, że od wybuchu powstania polskiego ilekroć sprawa polska pod jakąkolwiek formą przychodzi pod obrady sejmu tego, dawni przeciwnicy polszczyzny i polskości stawają po tej samej stronie co i obrońcy Polski, i że liberały niemieckie tak w Izbie jak po dziennikach wyrażają się z współczuciem o Polsce i Polakach? Oto że w kwestyi polskiej, obok sprawy narodowości mieści się także sprawa wolności. Ludy co nie popadły w nieszczęście postradania ojczyzny, nie mają dość jasnego pojęcia o dolegliwości jaką ucisk narodowości sprawia, najmniej zaś ma o tem pojęcie naród niemiecki, który od najdawniejszych czasów mimo politycznego rozpadnięcia się nie bywał zagrożony w narodowości swojej, lecz przeciwnie, rozszerzając zdobycze swojego oręża lub handlu, narodowość obcym ludom narzucał. Ale czują i pojmują Niemcy, co to jest niewola publiczna, a bardziej jeszcze, co jest ucisk rządów despotycznych, bo jednego i drugiego doświadczali.

Dla tego też sympatye obecne Niemiec dla sprawy polskiej niemają źródła swego w narodowych dążeniach, lecz w wolności, w liberalizmie, a tem dobitniej pojmują w Prusiech walkę Polski z Moskwą, iż Moskwa jako wyobrazicielka despotyzmu, wywiera nacisk na Prusy i w przymierzu z rządem pruskim zostaje.

Rozprawy pruskiej Izby deputowanych nad interpelacyą o wejście Moskali do Inowrocławia i kwaterowanie ich tam porównie z pruskiem wojskiem nie są objawami sympatyi dla Polski, lecz tylko objawami niechęci dla Rosyi. Ta niechęć przejmuje wszystkie w Niemczech umysły, które tylko mają poczucie wolności. W tej niechęci odzywa się dawny okrzyk trwogi z r. 1848: *die Russen kommen!* Niechęć ta pozbawiła Prusy tych wszystkich w Niemczech „moralnych zdobyczy,“ któremi się przeszłe gabinety szczyciły i uwolniły Austryę od niebezpiecznego wpółzawodnictwa. Niechęć ta będąca tylko uczuciem obawy despotyzmu, stać się może potężnym czynnikiem politycznym w europejskich zajściach, do jakich wcześniej lub później kwestya polska doprowadzić musi. W całej bowiem Europie wszystkie rządy i ludy wystąpią do działania pośrednio lub bezpośrednio przeciw Moskwie; w Prusiech zaś będzie rząd po stronie Moskwy, lecz naród trzymać będzie z całą Europą. Czy w takiem położeniu gabinet pruski wytrwałby w odosobnieniu, lub czyby mógł iść w pomoc Rosyi, mając przeciw sobie i własnych poddanych i resztę Europy?

Constitutionnel zestawiajac konkluzye trzech depesz przesłanych do Petersburga przez mocarstwa wstawiające się za Polską, widzi w owéj zgodności żądań a zarazem w przyznaniu wyrażonem w odpowiedzi rosyjskiéj, że sprawa polska, będąc kwestyą wewnętrzną, jest zarazem europejską, pewne skazówki, że sprawę tę rozwiązać może dyplomacya, która przechodząc w drugą fazę, dalsze kroki za Polską czynić będzie:

Odpowiedzi rosyjskie przesłane mocarstwom, które się wstawiały do Aleksandra IIgo za Polską, są teraz w rękach całéj Europy. Opinia — tym razem niedość nazwać ją opinią publiczną, lecz należy dać jéj nazwę powszechnéj, gdyż się objawiła w każdym kraju, równie w małych państwach jak w wielkich — opinia tak głęboko poruszona nowemi nieszczęściami gnębiącemi Polskę, może dziś wydać z całą znajomością rzeczy sąd o krokach gabinetów, paryskiego, londyńskiego, austryackiego i o postawie gabinetu petersburgskiego.

Podwójny fakt wyświetla się z uważnego odczytania trzech depesz przesłanych do kancelaryi petersburgskiéj i z odpowiedzi księcia Gorczakowa, podwójny ten fakt, jest to: iż z jednéj strony stanowczo udowodnioną jest zgoda europejska na korzyść Polski, gdyż konkluzya trzech depesz, jak to wykażemy, jest równobrzmiącą i wszystkie prawie mocarstwa wyjąwszy Prusy, połączyły się lub łączą z wspólnem działaniem Francyi, Anglii i Austryi, z drugiéj strony, iż rząd rosyjski uznaje w sposób najformalniejszy słuszne powody Europy niepokojenia się i prawo zajmowania się kwestyą polską.

Taka jest prawdziwa sytuacya.

Konkluzya trzech depesz, jakeśmy już rzekli, jest równobrzmiącą. Powtórzymy jéj tekst, będzie to najlepszem świadectwem. P. Drouyn de Lhuys mówi w końcu swéj depeszy:

„Mamy nadzieję, że dwór rosyjski przyjmie uwagi, które na jego baczność w tak wysokim „stopniu zasługują, z tem samem uczuciem jakie „nam je natchnęło. Ufamy, że się okaże ożywio„nym liberalnemi zamiarami, których rząd J. C. „Mości Aleksandra IIgo tak świetne złożył już do „wody i że uzna w swéj mądrości stosowność wy„szukania środków, aby postawić Polskę w wa„runkach trwałego pokoju.“

Hr. Russell mówi z swéj strony.

„Zamieszania wybuchające ciągle pomiędzy pol„skiemi poddanymi J. C. Mości muszą koniecznie „i to w sposób groźny budzić ruch opinii i w in„nych krajach Europy, wzniecają one żywe niepo„koje w umysłach ich rządów i mogłyby w danym „razie zrodzić zawikłania najgroźniejszéj natury. „Rząd Jéj K. Mości ma więc żywą nadzieję, że „rząd rosyjski postąpi w sposób taki, aby pokój „mógł być przywrócony Polakom i oparty na trwa„łych podstawach.“

Zresztą hr. Rechberg tak kończy:

„Gabinet petersburgski sam bezwątpienia widzi „niebezpieczeństwa peryodycznych wstrząśnień, pod„niecających umysły Polaków i uzna stosowność „wyszukania środków dla położenia im kresu za „pomocą postawienia prowincyj polskich podle„głych Rosyi w warunkach trwałego pokoju.“

„Tym sposobem uniknie się zgubnych następstw „dla całéj Europy i dla krajów bezpośrednio cier„piących przez te starcia; starcia, które podobnie „jak te, jakie widzimy właśnie doszło do wybu„chu, ten nieuniknioný sprowadzają skutek, iż w „sposób dla gabinetów niepokojący podburzają „opinię powszechną i zdolne są pożałowania go„dne zawikłania wywołać.“

Gdyby Francya, Anglia i Austrya były wysłały zbiorową notę do Rosyi, nie mogłyby wspólną myślą ściśléj połączyć się z sobą.

Zanim porozumiano się względem środków, należało porozumieć się względem celu i w téj mierze zgodzono się najzupełniéj. Jest to rezultat osiągnięty, którego sobie winszujemy, bacząc szczególnie na to, iż jest owocem inicyatywy rządu francuskiego, jego wytrwania w idei sprawiedliwéj i zaufania jakie wpaja.

Cóż czyni rząd rosyjski wobec tych konkluzyi które tak jasno dowodzą zgody trzech mocarstw co do samego jądra sprawy polskiéj? Oto uznaje prawowitość interwencyi mocarstw i czyni to w wyrazach, które niepodobna przekręcić:

„Nasz N. Pan, mówi książę Gorczaków, uznaje „interesowanie się państw sąsiednich i tych co są „powołane do kierowania losami Europy, jakie „poświęcają naturalnie wszelkim zawikłaniom, mo„gącym je zamącić.“

Trzeba być szczególnie uprzedzonym, aby widzieć w języku tym nieprzyjęcie, jest to przeciwnie formalne uznanie prawa, w imie którego mocarstwa głos podniosły. Trudno było powiedzieć w sposób bardziéj stanowczy, że kwestya polska będąc dla Rosyi kwestyą polityki wewnętrznéj jest zarazem kwestyą europejską.

Nie można było spodziewać się więcéj; trudno bowiem było liczyć na to, że rząd rosyjski zgodzi się we wszystkich punktach z gabinetami, dążącemi do pomyślnego rozwiązania sprawy polskiéj. To co już osiągnęły, najważniejszą było dla nich rzeczą, aby ją osiągnąć. Akcya dyplomatyczna jest otwartą, pójdzie ona daléj. Nieodmówi poparcia Austrya, poparcia tak zupełnego, pomimo wyłącznego położenia Wiednia; nie cofnie się Anglia. Po przesłaniu pierwszéj depeszy hr. Russell przesłał drugą a wkrótce trzecią, z których widocznem jest, że rząd angielski podwaja stanowczość i energię, i posuwa się aż do nieuwzględniania amnestyi i oświadcza, że aktowi temu brak: „rękojmi bezpieczeństwa z jednéj strony, a uczucia wiary i zaufania z drugiej.“

Dzienniki angielskie, z których zamieściliśmy wyjątki, okazują, że opinia publiczna w Anglii idzie ręka w rękę z rządem swoim, a niepotrzebując naturalnie tyle oględności, objawia się z większą siłą i blaskiem.

Co się tyczy rządu francuskiego, dość jest znać go, aby być pewnym, że będzie wiernym téj polityce równie wspaniałomyślnéj jak mądréj, któréj inicyatywa jemu się należy, a któréj celem jest położyć koniec cierpieniom ludu bohaterskiego i nieszczęśliwego, usuwając jednę z najważniejszych przyczyn peryodycznych przesileń, zamieszek i zawikłań w Europie.

Pierwsza faza téj wielkiéj sprawy zamknięta, otwiera się druga. Oczekujemy jéj rezultatów z zaufaniem, jakie dotąd wszystko usprawiedliwia. Zgoda Europy mająca się na przyszłość ustalić i przyjęcie uwag gabinetów, przez rząd rosyjski, każą nam się spodziewać, że forma dyplomatyczna, może dotąd jeszcze nienłożona, zdoła zabezpieczyć interesa prawowite Polski, łączące się z interesami cywilizacyi i pokoju.

Jednym z najdawniejszych aktów do obecnego stanu sprawy polskiej należących jest depesza gabinetu wiedeńskiego przesłana do Paryża i Londynu, którą teraz *General-Korespondenz* ogłasza jak następuje. W niej zakreślone jest jasno i dobitnie stanowisko zajmowane przez gabinet wiedeński w sprawie polskiej, a jak się pokazuje, cale odmienniej aniżeli się w pewnych chwilach zdawało dając powód do mniemania, iż rząd austryacki mając pod wieloma względami wspólny z powstaniem interes w obec Rosyi, zachowanie się swoje, stosuje do tego interesu. Akt ten wyjaśnia również pobudki jakie skłoniły rząd do odroczenia sejmu lwowskiego.

Depesza hr. Rechberga do księcia Metternicha w Paryżu i hr. Apponiego w Londynie.

Wiedeń 11go lutego.

Niespokojności wybuchłe w Królestwie Polskiem są oczywiście przedmiotem żywych obaw dla gabinetu cesarskiego.

Konieczność nakazywała przeszkodzić, aby ruch nie rozciągnął się na Galicyę, a z drugiej strony ojcowskie serce Cesarza, naszego dostojnego Pana, pragnęło ochronić swoich poddanych od wszelkich dokuczliwości, któreby mogły uchodzić za oznakę niedowierzania, jakieby wzbraniano się w nich pokładać.

Rząd cesarski zupełnie przytem wstrzymał się ze względu na powstanie polskie od wszelkich innych środków przezorności, prócz tych, jakie mu przypisują zobowiązania jego względem rządu rosyjskiego i względem publicznego bezpieczeństwa.

W skutku tego nakazał większą czujność na granicy, aby zapobiedz wszelkiemu przemycaniu broni i amunicyi, tudzież, aby przeszkodzić przemycaniu się wszelkich tych osób pojedynczo lub tłumnie, coby się chciały łączyć z powstańcami.

Zarazem zarządzono, aby powstańców, którzy zbiegli na naszą ziemię, rozbrajać i od granicy oddalać.

Również władze miejscowe w Galicyi usiłowały mądremi radami łagodzić wzburzenie umysłów, a zarazem silnem i umiarkowanem zachowaniem się hamować niecierpliwość zapaleńców.

Działalność rządu byłaby chętnie poprzestała w tych granicach. Kiedy jednak krwawe zajście między wojskami rosyjskiemi a powstańcami u granicy naszej ponawiały się, na nieszczęście bardzo trudnem się stało nie dopuścić rozpościerania się ruchu na naszem terytoryum. Musiano nieco wojska posunąć ku granicy, aby bronić jej nietykalności i zapewnić bezpieczeństwo mieszkańców kraju.

W kraju samym musiano podobnież użyć wszystkiego, aby usunąć w jednej chwili wszelki pozór do niewczesnych manifestacyj, mogących wywołać nieporządek. I tak też zamknięto tymczasowo posiedzenia sejmu galicyjskiego i naznaczono otwarcie jego ponowne na d. 2go marca. Kroku tego zresztą zażądali najcześwieceńsi mężowie prowincyi, a nawet używający wpływu członkowie sejmu. Można było w samej rzeczy wątpić, aby namiętności polityczne podniecone smutnemi wypadkami nie przyszły do wybuchu w łonie tego zgromadzenia, narażając się na zamieszanie w obradach i skrzywienie ich naturalnego charakteru.

Rząd cesarski stale jest zdecydowanym czuwać ściśle nad utrzymaniem porządku w swoich posiadłościach i dobremi stosunkami, w jakich zostaje z rządem rosyjskim. Spodziewamy się przywieść to do skutku, bez chwycenia się surowych środków, sprzeciwiających się uczuciom wielkodusznym naszego miłościwego Cesarza i Pana. Chcemy wierzyć, że te przychylne zamiary będą oceniane i że sami poddani polscy Cesarza roztropnem zachowaniem się ułatwią zastosowanie zasad umiarkowania, jakie rząd cesarski wziął sobie za prawidło postępowania swego.

Racz JWPan wyrazić się w duchu tej depeszy, jeżeliby zaszła potrzeba oświadczenia się względem zachowania się i stanowiska rządu cesarskiego w sprawach ruchu polskiego.

Proszę przyjąć itd.

Rechberg.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 7 maja.

⊙ W dniu 26 kwietnia wyjechał z Warszawy jenerał Minkwitz przez Aleksandrów do Berlina, gdzie czekała na niego dworska kareta, którą prosto pojechał do króla. Bawił u króla $1\frac{1}{2}$ godziny, następnie pojechał do p. Bismarka Schönhausena, z którym miał trzygodzinną konferencyą. Z Berlina jenerał rosyjski Minkwitz pojechał do Poznania, zkąd powrócił do Warszawy. Wojska pruskie otrzymały jednocześnie rozkaz wymaszerowania ku granicy Kongresówki z 18 armatami. Inżynierowie pruscy i rosyjscy wspólnie pracują w 3 milowym pasie Kongresówki, w celu przygotowania dróg i mostów — czyli *przygotowania komunikacyi pewnej dla wkroczyć mających* (według dość poważnych zapewnień) *wojsk pruskich.* W Poznaniu Minkwitz miał długą naradę z jenerałem pruskim Werderem. Na wypadek pomyślnego zwrotu dla oręża naszego i usunięcia moskali od granic, wkroczą wojska pruskie do nas, o czem tu już głośno mówią, a za czem świadczą fakta pewne, wyżej podane. Poprzednio przesyłałem wam raporta pogranicznych wójtów, świadczących o oglądaniu grobli i mostów na rzekach pogranicznych. Jednem słowem posiadamy wiele wskazówek zapowiadających zbrojną interwencyę Prus na rzecz Rosyi. Rosya pewną jest, że dyplomatyczna akcya mocarstw zachodnich długo jeszcze trwać będzie, że siłę jego nacisku zręcznemi odpowiedziami neutralizować będzie— tymczasem przy czynnej pomocy Prus, powstanie stłumi i takim sposobem usunie przedmiot dla zbrojnej interwencyi sprzyjających nam mocarstw. Odpowiedź ks. Gorczakowa na noty trzech mocarstw, przez moskali i przez naszą publiczność uważaną jest za stanowczo odmowną. Zapatrywanie się na nią gabinetu wiedeńskiego i francuskiego, które się wyraziło w *Monitorze*, jako na akt dający podstawy do pojednawczego załatwienia sprawy polskiej, tak w Petersburgu jak i w Warszawie w zamku, uważane jest za dowód zwycięztwa dyplomatycznego księcia Gorczakowa. Tryumfują też bardzo wyraźnie sfery rządu rosyjskiego w Warszawie, występują z nową energią i śpieszą się z środkami, któremiby zdusić można powstanie, zanim drugi akt dyplomatycznej interwencyi mocarstw wystósowanem będzie. Moskale zapewniają, że dużo czasu upłynie, zanim te mocarstwa porozumią się i zgodzą na powtórne więcej stanowcze wystąpienie. Tymczasem Rząd Narodowy powstanie utrzymuje w sile i w rosnącej po-

---

Część Literacko-Artystyczna.

FRYDERYK II.

NIEMCY I POLSKA.

(Ciąg dalszy patrz N· 101).

VI.

Fryderyk II utrzymuje w swoim *Anti-Machiawelu*, że jego pradziad, *wielki Elektor*, miał odpowiedzieć ministrom swoim radzącym mu wezwać na pomoc Moskali przeciwko Szwedom: „Ci Moskale są jak niedźwiedzie, których nie trzeba spuszczać z łańcucha, z obawy żeby nie stracić możności okiełznania ich napowrót.“ To nie jest prawdą. Elektor żądał wyraźnie pomocy cara Alexego, który jej odmówił. Przeciwnie Piotr I za radą gabinetu wersalskiego nieomieszkał przychylić się do żądań dworu Berlińskiego.

Monarcha ten również wielki przez swoje zbrodnie jak przez siłę swej woli, znalazł w 1714 r. sprzymierzeńca w Fryderyku Wilhelmie I co do podziału posiadłości lądowych Szwecyi; Elektor Brandeburski winien był otrzymać dla siebie Szczecin.

W trzy lata później traktat zawarty pomiędzy carem, królem Francyi i tymże samym elektorem, sprowadził po raz pierwszy wojska rosyjskie do Europy zachodniej. Piotr I odmawiając bezkarnie ewakuować Meklemburg na rozkaz Cesarza, uczył się poznawać, dzięki swemu przymierzu z Elektorem Brandeburskim, słabość państwa niemieckiego. Rosya pod panowaniem Elżbiety, „nie była potężniejszą od Holandyi co do sił lądowych i morskich, a daleko niższą była od niej w bogactwach i zasobach.“ Uważał ją Fryderyk, jako małe mocarstwo azyatyckie, które miał upodobanie nazywać Sarmacyą, albo Scytyą. Caryca odpłacała mu wzgardą za wzgardę i nienawidziła go. Piotr II przechodząc z jednej ostateczności w drugą oddawał mu pewien rodzaj cześci. Fryderyk użytkując z tej przyjaźni ze zwykłą sobie zręcznością, nie przestawał zaopatrywać dworu petersburskiego w caryce i wielkie księżne wybierane przez niego po małych dworach protestanckich Niemiec. Żeby sobie dać wyobrażenie o środkach nie bardzo zaszczytnych jakich w tej sposobności ośmielał się używać na korzyść swych nienawiści i swojej ambicyi, należy odczytać listy adresowane do jego brata Henryka względem małżeństw układanych przez niego dla nieszczęśliwego carewicza Pawła z księżniczką Heską, a potem z narzeczoną księcia Hesko-Darmstadzkiego.

Jednakże przygotowując swoje stanowisko wedle okoliczności i postępowania tych, z którymi miał do czynienia,“ zdaje się, że długi czas wahał się co do stosowności ściślejszego przymierza z „Cesarzową barbarzyńców.“ W r. 1771 pisał jeszcze do swego brata Henryka, „sądzę, że popełniłbym nieprzebaczony błąd w polityce, gdybym pracował nad powiększeniem mocarstwa, które stać się może sąsiadem groźnym i strasznym dla całej Europy. Były mu może natchnione te słowa przedstawieniami księcia Kaunitza na zjeździe Nejsztadzkim (3 września 1770). Sławny ten minister zaproponował mu nawet przymierze austryacko-brandeburskie, żeby położyć tamę przekroczeniom dworu petersburskiego.

Duch zdobyczy i niesprawiedliwości i nienawiść do domu cesarskiego winny były przeważyć jeszcze raz nad interesami narodu niemieckiego i nad słusznością.

„Względem Rosyi, mówił on, są dwa środki do wzięcia, albo wstrzymać ją w jej niezmiernych zdobyczach, albo też „co byłoby rozsądniejszem,“ starać się przez *zręczność* wyciągnąć z nich korzyści.“ Co też i uczynił. Dlaczego? Ażeby do podziału Polski i jak to sam mówi do hrabiego de Solms swojego posła w Petersburgu, żeby zachować równowagę, pomiędzy swoją potęgą a potęgą domu austryackiego, równowagę, „której utrzymanie jest tak ważnem dla mnie, a tak interesującem „dla samego dworu Rosyjskiego!“ Ta część polityki niemieckiej Fryderyka obciąża bardzo jego pamięć. Przedłożę ją w krótkości.

Kraj Prusaków w którym Fryderyk II sam nosił tytuł króla, a który nie był częścią cesarstwa, należał od wieków czynem i prawem do królestwa Jagiellonów. Polacy go uprawiali, cywilizowali i w nim chrześciańską wiarę zasiali. Apostoł polski Wojciech ś. umarł tam umęczon. Albert z Hohenzollern, który go nabył kosztem wiarołomstwa był jednem z dziewiętnaścioraga dzieci, które Zofia płodna córka króla Polskiego Kazimierza, dała była margrabiemu na Bajrejcie i Anspachu. Ziemia Polaków wydała kolebkę zkąd wyjść kiedyś mieli ich najnieubłagańsi nieprzyjaciele. Królestwo pruskie było wykrajane, że tak powiem z ciała Polski.

Margrabia Pomponne, poseł Ludwika XIV w Szwecyi, utrzymuje w swojej korespondencyi, że już w 1670 r. podział Polski zajmował Rosyę, elektora brandeburskiego i rząd cesarza Leopolda. Już pobożny Jan Kazimierz zrzekł się był tronu, przepowiadając, że współrodacy jego staną się kiedyś łupem cudzoziemców, ale wtedy żył Jan Sobieski. Pietnaście lat przed bitwą Chocimską cesarz Ferdynand III wydarł Polskę z pod ucisku armii sprzymierzonych Szwecyi, Brandeburga i Rosyi.

Nie jest więc rzeczą prawdopodobną, żeby Cesarz Leopold chroniący się wówczas w Lincu, który miał trudności w zachowaniu swoich dziedzicznych posiadłości, mógł na seryo myśleć o projekcie takiszalonym. Dyplomata francuski słuchał zapewne zbyt łaskawie stronnych doniesień Szwedów, zaciętych przeciwników elektorów brandeburskich i carów moskiewskich. Niechciałbym jednak zaprzeczać zupełnie jego mniemaniu, a to dla dwóch powodów: najprzód, *wielki elektor* i car po razy kilka umawiali się z sobą w celu powiększenia swoich posiadłości kosztem sąsiadów; powtóre, jest rzeczą niezawodną, że myśl rozbioru Polski na wszelki przypadek, przypadała bardzo do smaku na dworze berlińskim już przy końcu siedmnastego wieku, Fryderyk I myślał bardzo seryo wykonać ją. Polska miała być podzieloną na trzy „kawałki“, pomiędzy carem, elektorem bandeburskim i królem Austem II, poplecznikiem Fryderyka w długiej intrydze z 1700 r. Korona Augusta stać się miała dziedziczną w tym projekcie, który datuje z r. 1710. „Zdaje się że on raczej pochodzi od Piotra I“, mówi Stenzel, który daje o nim szczegóły.

Myśl, po raz pierwszy wyrażona pod panowaniem Fryderyka I, była jedną z „ponęt“, którą rzucił całemu swemu potomstwu. Uchwycił ją chciwie Fryderyk jeszcze za życia swego ojca, albowiem, w miesiącu lutym 1731, w liście pisanym do pana de Natzmer, nastawał na konieczność „poszszywania kawałków oddzielonych“ państw jego domu i wziąść naprzykład „Prusy polskie, *które należały od niepamiętnych czasów do Królestwa!*“ Następcy Augusta II przezorniejsi ale słabsi od niego oceniali dokładnie tę żądzę, która się stała tradycyjną na dworze berlińskim. August III nie nazywał nigdy Fryderyka II tylko swym złym sąsiadem. Stanisław pisał do pana Harris (lorda Malmesbury): „Sądziłeś pan żeś opuścił kraj już nieszczęśliwy, wyjeżdżając z Polski. Otóż, był to przybytek szczęścia w porównaniu z tem, czem Polska jest dzisiaj, *a nadewszystko w tej części, która sąsiaduje z państwami króla pruskiego.*“ Odrazą wrodzona jaką ci dwaj naczelnicy Rzeczypospolitej polskiej żywili ku Fryderykowi II była na nieszczęście usprawiedliwioną co do joty. Nie była jednak na równi z nieszczęściami, jakiemi zamierzył królestwo ich dotknąć. Fryderyk II był rzeczywiście prawdziwym autorem podziału Polski.

Dyplomacya francuska w ostatnim wieku nie wątpiła o tem; a gdyby kontynuatorowie Woltera i d'Alemberta nie mieli powodu ukrywania pod gęstą zasłoną wypadków, które poprzedziły i nastąpiły po haniebnym traktacie z 14 (25) lipca 1772, Fryderyk II oceniony podług swej należytej wartości, nie byłby używał ani jednej chwili swej dziwnej sławy jako obrońca zasady narodowości, a my nie bylibyśmy świadkami ciekawego sporu podniesionego za dni naszych w tej kwestyi pomiędzy historykami pruskimi a pisarzami rosyjskimi.

M. K. Schloezer, dawny sekretarz legacyi pruskiej w Petersburgu, wydał książkę bardzo dobrze napisaną żeby dowieść, że podział Polski proponowany był przez Katarzynę II. Na tę książkę M. F. de Smitt usłużny pisarz rosyjski odpowiedział rozprawą zajmującą bardzo z powodu licznych dokumentów w niej zawartych; autor okazuje zbrodnię Fryderyka II i wspólnictwo Katarzyny II. Pan Klopp według nas, nie miał w tem słuszności, że nie wyjaśnił zupełnie tej ważnej kwestyi. Być może, że sądził, iż byłoby nieużytecznem zapuszczać się w nowe dowodzenia a takim sposobem przerabiać artykuły ogłoszone przez jednego z najuczeńszych współpracowników M. Pertza, pana profesora G. Waitz'a, w Göttinger gelehrte Anzeigen (r. 1850) i w Revue historique p. de Sybel (an. 1860). Wreszcie, czyż nieczytamy w Pamiętnikach Fryderyka II: „Uchwyciłem za włosy sposobność jaka się przedstawiła, a za pomocą układów i intryg powiodło mi się wynagrodzić monarchię naszą, za jej *straty przeszłe*, wcielając Prusy polskie... Nikogo nigdy nieoszukałem przez całe moje życie. *Habemus confitentem reum.* (Mamy przyznającego się winowajcę).

Jednakże Fryderyk, którego zgubne plany zdaleka sięgały, nie mawiał zawsze z taką rubasznością o tym przedmiocie, jak to można widzieć z dokumentu długi czas zostającego w ukryciu, cytowanego przez p. Smitt'a, i w całości świeżo na nowo ogłoszonego w zbiorze br. Angeberga. Chcemy mówić o traktacie tajnym przymierza zaczepnego i odpornego, zawartym 8go czerwca 1762 r. między Piotrem III i *Królem jego mistrzem* Fryderykiem II. Cel tej umowy, odnowionej w części, w 1764 pod Katarzyną II, znajduje się w *artykule tajnym*, prawdziwym pomniku podstępu i obłudy; wysokie strony kontraktujące zobowiązują się wstrzymać, w razie potrzeby orężem, anarchię, która zabijała Rzeczpospolitą! W drugim *oddzielnym*

tędze. Represya moskiewska, przewaga militarna, podkopywanie jego powagi przez insynuowanych ze strony Moskwy nierozsądnych patryotów jako też jawnych szpiegów — wszystko to ani powagi jego zmniejszyć, energii osłabić, a sprawy którą kieruje zachwiać nie może. Przed niedawnym czasem, z ludzi należących do tajnej policyi, utworzył rząd moskiewski komitet, do którego miał należeć jenerał Abramowicz i nieboszczyk Miniszewski. Komitet ten miał podrobić pieczątki, wydawać odezwy — i takim sposobem paraliżować działania Rządu Narodowego i wystawiać obraz naszego społeczeństwa za granicą w niekorzystnem świetle rozdwojenia. Intryga osnuta zręcznie nieudała się— śmierć Miniszewskiego plany popsuła. Powiadają jednak, że rząd moskiewski nie wyrzekł się tego planu. W myśl planu Moskwy wyżej wypowiedzianego postępując, ajenci moskiewscy rzucili trwogę między mieszkańców Pragi, głosząc, że Rząd Narodowy czyli Komitet Centralny, który znajduje u ludu bezwzględną wiarą, ogłosił, żeby wszyscy z Pragi wynieśli się do Warszawy. Cel zamięszania a potem zamierzonego uczucia niezadowolenia i krytyki Rządu Narodowego, nie był przez ten alarm mieszkańców Pragi osiągnięty — albowiem wcześnie zapobiegła mu narodowa policya miasta Warszawy. Potem znowuż ciż sami ajenci moskiewscy poczęli głosić, że Rząd Narodowy nie kazał chodzić z latarkami i wielu przechodzącym latarki gasili — a policya moskiewska ich chwytała. Takie to usiłowania, takie działania przedsięwzięte zostały — ale zapewniamy was, okażą się, jak się już okazały, zupełnie bezskutecznymi. Mówią, że po 13 maja nastąpi stan zupełnej blokady Warszawy. Nadto, w celu wykrycia Rządu Narodowego, oraz zbierających podatek, będą łapać po ulicach przechodniów i około tych odbywać rewizye, oraz że będą wpadać do mieszkań i także rewidować. Przypominam tutaj, że za policyjnych rządów Kryżanowskiego i Piłsudzkiego, używano tego sposobu i że on nie okazał się praktycznym, albowiem łatwo można ochronić się od takich napaści, przez podwojoną ostrożność. Ludzie zaś, od których istnienia wiele zależy, nigdy nic z sobą ani na sobie takiego nosić nie mogą i nie powinny, coby w razie przytrzymania mogło zwrócić podejrzenie policyi.

Dnia 5 maja, jak nam mówili oficerowie, odbyła się narada w Zamku. Na Radzie tej Berg wniósł głos, aby wszystkie wojska z miast jednocześnie wystąpiły i uderzyły na powstańców, a nadto przeciwko obywatelom i ludności całej, użyły najgwałtowniejszych środków, któremi będzie można odciągnąć ich od powstania. Wielopolski był zupełnie przeciwnego zdania i oświadczył, że to właśnie da pochop obywatelom do łączenia się z powstaniem. Obydwa te głosy przesłano telegrafem do Petersburga Carowi, na co tenże odpowiedział, iżby zawsze i we wszystkiem słuchać Wielopolskiego. Rozgniewany Berg ma wyjechać z Warszawy— nie jest on bowiem, jak sam powiada, niczego pewny, przy tak wyraźnej i często następującej odmianie humoru i woli Cesarza.

Aresztowano znowu kilkanaście osób. Z Radomia przyprowadzono do cytadeli 14 rekrutów i 34 jeńców po drogach połapanych.

Odbyto znów kilka rewizyj, ale nigdzie nic nie znaleziono.

Żołnierze rozbijają po Warszawie. Dwóch idąc ulicą Miodową, kolbami biło i bagnetami żgało przechodzących. Publiczność ich przytrzymała i oddała policyi rosyjskiej, która ich uwolniła.

Wojska 6 maja wysłano koleją wiedeńską dwie kompanie piechoty.

Widzieliśmy na ulicach Warszawy kilku pruskich policyantów.

Wyszedł 3ci numer *Prawdy*, który pomiędzy innemi zawiera artykuł: O polityce obecnego powstania i wspomnienie zasłużonego Stefana Bobrowskiego.

Warszawa 8 maja.

⊙ Z pola bitwy otrzymujemy wiadomości o szczęśliwem spotkaniu się w okolicach Olkusza oddziału powstańców pod dowództwem pułkownika Józefa Miniewskiego z oddziałem moskiewskim dowodzonym przez Szachowskiego. Bitwa wypadła pomyślnie dla naszych, moskale cofnęli się do Olkusza, a jakkolwiek Szachowski przypisuje sobie zwycięstwo, z raportu jednak jego widać, że takowe nie było jego udziałem.

O potyczce pod Igołomią, wcześnie także doszły wiadomości do Warszawy. Miał to być podobno oddział jenerała Mierosławskiego, który nie uznaje Rządu Narodowego i działać zamierzał na swoją rękę. Przegraną pod Igołomią, kompensują powodzenia w innych okolicach.

Pułkownik E. Taczanowski, mianowany przez Rząd Narodowy, Naczelnikiem sił zbrojnych województwa Kaliskiego, wyruszył z pod Pyzdr ku Kaliszowi trzema kolumnami, z których jedna miała podobno 3go maja spotkanie ze strażą graniczną i pobiła ją, druga spotkała się z dwiema kompaniami rosyjskiemi i zmusiła je po małej utarczce do cofnięcia się do Kalisza. Pułkownik Taczanowski doszedł do wsi o 1 milę od Kalisza odległej, zkąd znowuż ku Koninowi pomaszerował.

Mała utarczka Oksińskiego z kozakami blisko Piotrkowa 4go maja pomyślną dla nas była. Mystkowski, jakem to donosił, pobił moskali w Ostrołęckim pod wsią Komorowem. Mystkowski usadowił się w lesie, moskale nie wiedząc o tem weszli pomiędzy naszych i byli z przodu i z tyłu zaatakowani. Straciwszy wielu ludzi, pierzchli w nieładzie do Ostrołęki.

Poległych 30 kosynierów chłopów z oddziału Czerwińskiego w Lubelskiem, z wielką wspaniałością pochowano 1go maja na smętarzu we wsi Boby pod Józefowem (Opolskim).

Z Warszawy następujące wiadomości: aresztowano Jana Waszkowskiego, Pawła Osińskiego i kilku innych. Rewizye pomiędzy innemi odbyto w hotelu Europejskim i nic nie znaleziono. Wczoraj na radę do Zamku był powołanym Arcybiskup Feliński, a ten na zapytanie w obec całego zgromadzenia, oświadczył, iż procesye w poniedziałek będą się odbywać, na to W. ks. Konstanty odrzekł: „a ja każę strzelać“ ksiądz Feliński odpowiedział: „Jak się Waszej Cesarskiej Wysokości podoba, lecz procesye ja sam poprowadzę.“ Posłano zaraz telegraf do Petersburga o informacyę jak postąpić w takim razie. Oopowiedź niewiadoma.

Wiadomość podana przezemnie w jednej z moich kwietniowych korespondencyi o p. Janie Zakrzewskim mieszkającym przy ulicy Miodowej jako o ajencie rządowym (rosyjskim) jadącym do Paryża, polegała na wiadomościach ze źródła, które zwykle bywa dobrze poinformowanym. Wiadomość ta spowodowała Rząd Narodowy do przeprowadzenia śledztwa, rezultat którego mam sobie poleconem ogłosić: Pan Zakrzewski rzucił na siebie podejrzenie przez niewłaściwe znajomości i stosunki z osobami podejrzanemi politycznie o służalstwo Moskwie, ale p. Zakrzewski nie był nigdy i nie jest ajentem rządu rosyjskiego. Z wielką przyjemnością pospieszam ogłosić polecone mi objaśnienie i oczyszczenie pana Zakrzewskiego.

Warszawa 9 maja.

⊙ Podaję wam zupełnie pewne szczegóły o potyczce pod Komorowem w Ostrołęckim, stoczonej przez majora Mystkowskiego dnia 4 maja z moskalami. Nasi urządzili zasadzkę w lesie, w którą weszli moskale o godzinie 12 w nocy. Ledwo się pokazali na drodze, powitani zostali moskale wzdłuż całej linii rzęsistym ogniem naszych strzelców — moskale rzucili się natychmiast na drugą stronę szosy w gęsty las, zkąd zaczęli się odstrzeliwać, ale parci następnie przez kosynierów rozsypali się i uciekli po godzinnej walce w największym nieporządku. Moskalami dowodził kapitan Rynarzewski. Zabito im 31 żołnierzy, 29 mają rannych, prócz tego zabito 2 oficerów; do niewoli wzięli nasi 6 rannych żołnierzy, którym zaraz dano najstaranniejszy opatrunek i wzięli 4 zdrowych żołnierzy. Prócz tego wzięto do niewoli oficera Puchałę Cywińskiego i majora żandarmeryi D..... który z tym oddziałem w powozie wyprawił się na aresztowania w powiecie. Siły moskiewskie wynosiły 250 piechoty, 50 huzarów i 30 kozaków. W ręce naszych dostało się wiele sztućców, pistoletów, pałazy, rewolwerów, koni, 3 furmanki bagaży, kotły, powóz i wiele innych rzeczy. Z naszej strony 6 zabitych, pomiędzy nimi dzielny młodzieniec porucznik Adam Pisarzewski i 14 rannych. Za to piękne zwycięztwo Rząd Narodowy majora Mystkowskiego, mianował podpułkownikiem.

Z Podlasia następujące wiadomości. Oddział powstańców który stał pod Konstantynowem dnia 4 zrobiwszy w nocy 8 mil drogi, pod dowództwem Bogusławskiego i Kryzińskiego, zaatakował o 1ej w nocy jednę rotę moskali i 25 kozaków zajmujących szpital w mieście Międzyrzeczu. Zbyt wczesny wystrzał ostrzegł nieprzyjaciela o zbliżeniu się naszych; moskale zbudzeni, postawili warty, których przedtem nie było i zaczęli strzelać z okien, nasi zaś do nich. Szopa przy szpitalu zapaliła się. Bój trwał trzy godziny. Owocem tego nieudanego ataku było, zabranie moskalom 6 sztućców. Straciliśmy 6 ludzi i 2 rannych; moskalom zabito 12 ludzi, z tych 6 kozaków. Cofnąwszy się z pod Międzyrzecza, rozłożyli się nasi obozem w lesie, gdzie zaatakowani byli przez wojsko z Dołhy w sile dwóch kompanij i znacznej liczby kozaków. Nasi odstrzeliwając się rozsypali się po lesie, przyczem stracili 2 ludzi w zabitych i 1 rannego, a następnie zebrali się w innym punkcie. We Włodawie zabrali powstańcy kasę rządową. Dowiadujemy się że Taczanowski miał potyczkę d. 7 maja pod Tuliczkowem z moskalami którzy wyszli z Konina. Pobił ich i położył trupem 130 ludzi. Słyszeliśmy także o szczęśliwych starciach Jeziorańskiego w dniach 6 i 7 maja. Tak więc dzisiaj dość pomyślne są nowiny z placu boju, należy się spodziewać że będą one coraz pomyślniejsze, a przyjazne nam mocarstwa, gdyby tylko chciały rzeczywiście nam dopomódz, gdyby interes ludzkości rzeczywiście niemi powodował, postarać się powinny o ułatwienie dostawy broni do Królestwa. Gdyby broń dochodziła w większych ilościach, nie bylibyśmy świadkami tylu scen barbarzyńskich ze strony moskali i wojna prędzej zakończonąby była.

Z Warszawy najważniejsza nowina, że spór Arcybiskupa nie był bez dobrego skutku. Dzisiaj otrzymał on zawiadomienie, że procesye na usilne nalegania ks. Felińskiego (sic) dozwolone zostały. Nie będziemy więc świadkami mordu, któryby niezawodnie nastąpił, gdyby nierozsądne rozporządzenie co do procesyi, było doprowadzone do wykonania.

Ignacy Bończyński szpieg, który odkrył na ulicy Widoku drukarnią w grudniu, poniósł śmierć w skutek wyroku sądu narodowego.

Dzisiejszej nocy wojsko i żandarmerya otoczyła hotel Europejski, i we wszystkich numerach odbyto rewizyę. Policya nie była obecna. Nigdzie nic nieznaleziono. Francuzowi jakiemuś zabrano sztylet, który wisiał nad łóżkiem, a jakiemuś innemu gościowi medalionik. Francuz ten przyjechał we czwartek, to jest d. 7 z Paryża z depeszami i w dniu 9 rano po 4 godzinie napadnięty przez moskali w numerze, którzy zażądali aby im oddał depesze które ma, lecz ten oświadczył że dopóki istnieją jakiekolwiek stosunki między państwami to tego zrobić nie może; moskale gwałtem chcieli zabrać lecz ten oświadczył że wtenczas zabiorą jak on będzie w kawałki porąbany. W d. 9 odjechał z Warszawy o godz. 6 rano szybkim pociągiem do Paryża.

Znany niezaszczytnie Drozdowicz, został komisarzem policyjnym cyrkułu I. Oficerowie policyjni w tym cyrkule niechcąc służyć z człowiekiem tak zdefamowanym, prosili albo o translokacyę albo też o dymisyę.

Aresztowano Żdiarskiego i kilku innych nieznanego nam nazwiska. Aresztowania na ulicach wieczorami są także dość liczne.

Z Sandomierskiego 6 maja.

Oddział polski pułkownika Kononowicza pod Magnuszowem w Kozienickiem w dniu 4 maja b. r. zaatakował dwie roty moskiewskie, szwadron dragonów i sotnię kozaków, a przy dzielnem natarciu rozpędził je, zabrawszy 80 karabinów i położywszy na placu 94 moskali.

W tej chwili jenerał Czachowski złączywszy się z oddziałem majora Grelińskiego, walczy z Moskalami w Lemieży, pomiędzy Boryą a Bodzechowem, w Opatowskiem. Szczegółów tej walki dotąd nie mamy; o ile donoszą jest pewnem, że nieustraszone męztwo przy zimnej rozwadze podniosło chwałę w dniu tym naczelnie dowodzącego jenerała i dzielnych polskich hufców. Miało zginąć przeszło 100 Moskali, między którymi major od dragonów Klewcow *), ten w przechodzie swym dał się poznać srogiem barbarzyństwem: w Brodach nad Kamienną urzędnika górniczego, spokojnie przed domem stojącego w twarz uderzył, wszystkim groził rzezią i pożogą. A jednak wszyscy jak jeden mąż do walki powstają, każdy w swym zakresie o ile może działalność rozwija i wszystko wraz z życiem niesie na wspólny ołtarz ojczyzny, ołtarz krwi, poświęcenia i wolności. Izraelici nawet z dwóch sąsiednich miasteczek złożyli parę tysięcy złotych, kilkadziesiąt sukmanek i czapek. Włościanie znoszą żywność, wynadgrodzenia brać nie chcą i coraz głośniej dają się słyszeć, że skoro cesarz dotąd nie dał sobie rady, to już trudniej i niepodobniej mu będzie daiej.

*) O śmierci majora Klewcowa, donosiliśmy już w przeglądzie numeru z niedzieli, zdając sprawę o potyczce zaszłej w d. 3 b. m. pod Boryą. P. R. Cz

---

Paryż 7 maja.

Ogłaszając odpowiedzi ks. Gorczakowa przesłano do Francyi i Anglii. *Monitor*, jak wiecie oświadczył iż te odpowiedzi przyjmując zasadę negocyacyi, dają nadzieję iż sprawa polska załatwi się na drodze pokojowej. Zdanie *Monitora* podzieliły wszystkie dzienniki rządowe, wyjąwszy *Patrie*. Dzienniki innej barwy, niewyłączając *Monde*, objawiły zdanie przeciwne. *Debaty* widzą stratę czasu na negocyacyach a potem wojnę. *M. Post*, *Times*, *Globe* domagają się już w tej chwili wojny, ale niestety, czy językowi ich można zawierzyć? Musiała być i musi być zawsze na stole kwestya wojny, skoro baron Brunow wypytywał się o nią tak skwapliwie lorda Russella i skoro, doręczając mu odpowiedź, wynurzył pragnienie utrzymania pokoju. Czy jeszcze i tym razem Rosya, jak tego lęka się Szwecya, wyśliźnie się z rąk zachodu? Czy zachód pokaże się niepoprawionym?

Opinia publiczna wzięła odpowiedź rosyjską za „ironią“ a rządy wzięły ją na seryo. Tutejsze sfery urzędowe utrzymują że przyjęcie przez Rosyą negocyacyi, przyznanie Europie prawa interwencyi w sprawę polską, jest rzeczą nie małej wagi. Spodziewały się uznania tego prawa Francya, Anglia i Austrya. Trzy te kraje znosiły się wcześnie z sobą nad dalszym postępowaniem. P. Thouvenel, lord Cowley i ks. Meternich zgodzili się że należy teraz, skoro o tem nie chce wiedzieć Rosya, uważyć lepiej czego potrzeba Polsce. Posłane zostaną w tym względzie noty do Petersburga. Noty pójdą osobno, wynurzą one widoki każdego rządu, ale zostaną wzajemnie zakomunikowane. Ks. Gorczakow będzie zawiadomiony że odpowiedź na te noty będzie pilna. Nie otrzymaliśmy jeszcze czego chcemy, ale zapewniam was że baron Budberg jest bardzo niespokojny. Prawo interwencyi może pójść daleko i popchnie go niezawodnie Anglia, szukająca radykalnego poróżnienia Francyi z Rosyą. Oględne postępowanie Francyi jest tu tłumaczone przekonaniem że gdyby to być mogło, Napoleon III chciałby załatwić sprawę polską z przychyleniem się Rosyi, że chciałby otrzymać dożywotnie Królestwo Polskie dla ks. Leichtenberskiego, z zupełną autonomią kraju na wzór Rumunii.

Przewleczenie się pokoju, kiedy leją się potoki krwi polskiej nad Wartą, Wisłą i Wilią, jest smutne, ale jeżeli Zachód chce aby tak było, Polska ma prawo domagania się od niego aby przynajmniej otrzymał od Prus zachowanie neutralności. Gwałcenie neutralności przez Prusy w sposób najhaniebniejszy, ściąga zarząt na Zachód. Takiego gwałtu nie śmiały się dopuścić Prusy za Filipa, takiego gwałtu nie powinien dopuścić Napoleon III. Wiem że p. Drouyn de Lhuys upominał się o to przez barona Taylleranda i br. Goltza, ale w kwestyi o którą chodzi, Polska patrzy nie na usiłowania lecz na rezultat.

Wszystkie dwory wiedzą że sprawa pokoju lub wojny, że sprawa polska zależy od woli Napoleona III. Tymczasem Cesarz zabowuje najgłębsze milczenie. Toż samo czyni od kilku dni Cesarzowa. Nieprzyjaciele Cesarza chwalą się, że go odgadli, utrzymują że Cesarz nic nie uczyni dla Polski. Opierają się oni na oświadczeniu *Monitora* jakby oświadczenia tego organu nie powinny być brane nieraz w znaczeniu przeciwnem. Nie można przypuścić aby, starając się o załatwienie sprawy polskiej na drodze europejskiej czyli inaczej pokojowej, Cesarz nie przewidział wszystkiego. Pomimo wyrażeń się *Opinione*, Cesarz może, wrazie danym, rachować na Włochy, które p. Ratazzi z powrotem do Turynu, o myśli cesarskiej oświecił; może także rachować na Szwecyą. O usposobieniu Turcyi przekona się osobiście ks. Napoleon, jak stanie w Stambule. Powodzenia Francyi w Meksyku są dla nas na rękę. Wywiera ona na nią wpływ ogromny. Księstwo Walii mieli przybyć do Paryża, ale nie przybędą i zawiadomił o tem *Monitor*.

Bohaterskie powstanie polskie wywołuje tu zawsze winny hołd, choć dotąd bezowocny. Nawet *Gazette de France* i *Monde* przeczą aby Polska, jak ją wskazał ks. Gorczaków, unosiła się myślą rewolucyjną. Wyjątek we Francyi stanowi tylko *Union* a w Anglii *M. Herald*, stojące po stronie Rosyi i koalicyi. Mówiąc o panu Reichenspergerze, *Monde* daje dowód iż wspólność religijna nie znosi wcale nienawiści rasowej, że katolicy moskiewscy i pruscy byli i są naszymi nieprzyjaciołmi. Niewierzcie zaprzeczeniu danemu przez rządowy dziennik rosyjski. Papież pisał za Polską do Francyi i Austryi. Zaprzeczenie wymógł hr. Kisielew.

Nord doniósł o oświadczeniu się za Moskwą Małorusinów bawiących w Petersburgu. Zataił on jednak że pp. Kostomorów, Kulisza i inni wydawcy *Osnowy* mieli w wilją manifestacyi zebranie, na którym wyłożyli swe myśli federacyjne i zapowiedzieli żądanie aby administracya Małorusi używała ich języka, a nie języka moskiewskiego. Wywołując powstanie polskie, Moskwa rujnuje się jako państwo i nie wiadomo jaki będzie jej koniec.

Monitor przedrukował okolnik hr. Kellera nakazujący władzom miejscowym zatajanie okropności popełnionych przez wojsko moskiewskie.

Opuściła Paryż księżna pruska. Opuszcza go także hr. Reuss i bar. Hübner, znajdujący się obecnie w jego murach.

Komitet Lafayetowski ogłosił nową odezwę i zaprosił do dawania składek na rzecz Polski.

Wyszła broszura margrabiego de la Rachejaquelein „la France avant la Pologne.“ Autor skarży się że negocyacye o Polskę będą źle prowadzone, że prowadzą one do... wojny, do opuszczenia Rzymu w zamian pomocy Włoch, do zerwania przymierza z Rosyą, która ma być potrzebna dla Francyi i t. d. I w tem rozumowaniu margrabiego widać nathnienie bar. Budberga.

Mamy już w Paryżu Spahisów algierskich. Turkosy mają przybyć niebawem. Ma także przybyć do Francyi jeden pułk legionu zagranicznego. Przybycie wojsk algierskich naprowadza ciągle na ważne domysły, tak pokojowe jak wojenne. Ciało prawodawcze kończy dziś swe prace a senat skończy pojutrze. Wybory mają odbyć się dnia 1 maja i 1 czerwca. Jeżeli odbierzemy wiadomość o skończeniu z Meksykiem, Francya będzie miała wolne ręce. Mówią że Napoleon III zamierza udać się do Brukseli dla odwiedzenia króla Belgijskiego, używającego wpływu w Londynie i Wiedniu. Podróż ta byłaby pożądaną, bo pokazywałaby chęci pokojowe Francyi nad Renem i starania się o środki i przeniesienia wojny gdzieindziej, jeżeli ona ma się rozpocząć.

Londyn 8 maja.

(A. W.) W Izbie wyższej margrabia Normanby przedłożył petycyę za Polską. Lord Shaftesbury wniósł także kilka petycyj, a mianowicie petycyę City zawotowaną na meetingu w Guildhall, w którym szlachetny lord wziął był udział. Lord Shaftesbury oświadcza w Izbie parów ogólne współczucie Anglii dla Polski. Mówi on przeszło godzinę i silnie wystawia obraz cierpień, żalów i niezłomnej stałości narodu polskiego, zgodnego w swoich celach bez różnicy stanów i wyznań, nie wyjmując i obywateli wyznania mojżeszowego. Acz protestant, oddaje raz hołd uczuciu religijnemu, które utrzymuje katolików polskich w walce. Mniema on, iż powrót do roku 1815 jest nie podobny, a jedyne rozwiązanie kwestyi upatruje w zupełnem oddzieleniu i niepodległości Polski.

Lord Harrowby przedkłada petycyę z Liverpool. Mówi on, iż gdy warunki panowania rosyjskiego w Polsce oznaczone w 1815 r. bywają wszystkie gwałcone tak w Królestwie jak w prowincyach polskich przyłączonych do cesarstwa, zdaniem jego Anglia winna bez dalszych układów odjąć swoją sankcyę temu panowaniu.

Hr. Russell przypuszcza dobre zamiary Cesarza Aleksandra II, lecz zarazem, stwierdza, iż administracya rosyjska w Polsce dopuszcza się największych barbarzyństw i że rząd moskiewski nie zasługuje na żadne zaufanie, gdy obiecuje uspokojenie Polski. Minister widzi niezbędność gwarancyi, a tę upatruje w zgromadzeniu narodowem polskiem, któreby dyskutowało i przyjęło przyszłe warunki panowania Cesarza rosyjskiego nad Polską. Stwierdza następnie, opierając się na świadectwie hr. Andrzeja Zamoyskiego, iż przedewszystkiem Polacy żądają połączenia pod jedną i tą samą administracyą. Kończy prosząc, aby Izba zaufała rządowi, który uczyni co tylko będzie podobnem, a stawia jako gwarancyę opinię publiczną i baczność prasy.

---

artykule traktatu, biorą pod swoją obiekę dysydentów. Pan Smitt twierdzi, że te dwa artykuły były proponowane przez Fryderyka. Traktat wreszcie w całym jego tekście zawiera widoczne ślady geniuszu tego monarchy, który otrzymywał od nieszczęśliwego Piotra III zupełnie wszystko to co mu się podobało.

A jednakże w tymżeto samym r. 1764 w którym ten traktat był odnowiony z Katarzyną, sejm polski uroczyście uznał prawa noszenia tytułu Króla Prus elektorowi brandeburskiemu! Fryderyk II odpowiedział na tę nową płochość Polaków, dając publicznie i na piśmie więcej gwarancyi niżeli kiedy „dla utrzymania praw i swobód Rzeczypospolitej.“

Tegoż samego roku, wojska rosyjskie wchodzą do Polski „dla utrzymania swobód polskich.“ W cztery lata później Katarzyna II, zawsze zgodnie z elektorem brandeburskim, każe napisać przez księcia Repnina do patryotów polskich, którzy nie chcieli więcej *swobód* utrzymywanych przez ich złych sąsiadów. „Z prawdziwym to żalem uwiadomioną, była Jej Cesarska Mość o buntowniczych zebraniach utworzonych w Barze i Trębowli pod sztandarem fanatyzmu i rokoszu.“ Potem wezwaniu nastąpił manifest Katarzyny z 9 (10) czerwca upoważniający na Ukrainie rzeź szlachty, kapłanów katolickich i żydów polskich w *interesie ludzkości*, jak mówił Repnin w swojem ogłoszeniu.

Fryderyk który niemiał natury okrutnej tak jak małżonka Piotra III, mniej się narażał a działał skuteczniej. Uciekając się do sposobu często i z pożytkiem używanego od tej pory w podobnych okolicznościach, napisał pod zmyślonem nazwiskiem *Hrabi Lipar* i w kształcie broszury, projekt zupełny podziału (*Prusy polskie z Warmią i prawo opieki nad Gdańskiem*), który posłał w 1769 r. do Petersburga. Zeznaje to sam w swoich *Pamiętnikach*.

W 1771 r. tyle był „negocyował i intrygował“, że uważał wykonanie swego planu za niezawodne. Już „zabawiał się gryzmoląc o tem wierszami.“ „Dowiesz się pan, pisze on 18go listopada 1771 do Woltera, że zaledwie odzyskałem władzę w ręce prawej, wpadło mi na myśl gryzmolić na papierze, nie żeby oświecać albo nauczać publiczność i Europę, *która ma oczy bardzo otwarte*, ale żeby czas przepędzić. Jest sześć śpiewów. Wszystko ukończone; bo choroba pięcio-tygodniowa udzieliła mi czasu do rymowania i poprawienia wszystkiego dowoli.“ Za starożytnego pogaństwa uwieńczano ofiary kwiatami: wyrodni poganie ośmnastego wieku odważnie się ze swoich najgrawali, jak ci senatorowie podagryki, o których mówi Juvenalis którzy znieważali tych co pozostali ostatni z dawnych ludów wolnych. Przy końcu śpiewu VI *Wojny konfederatów* (taki ma tytuł ten niecny panflet), Katarzyna wzywa z „wysokości niebios pokoju“, który

„...Commence en remettant d'abord
Et Catherine et Mustapha d'accord;
Et puis, venant à monsieur le Sarmate
Toujours rossé mais qui toujours se flatte,
Elle harangue ainsi les palatins:
„Ouvrez les yeux, le diable vous attrappe,
„*Car vous avez à vos puissants voisins,*
„*Sans y penser, longtemps servi la nappe.*
„Vous voudres donc bien trouver bel et beau
„*Que ces voisins partagent le gâteau.*
„Tels sont les fruits de votre extravagance,
„De vos complots, enfants de la démence.
„De cette paix donnée à des vaincus,
„Consolez— vous dans les bras de Bacchus.“

(„najprzód godzi Katarzynę z Mustafą, potem idąc do pana Sarmaty co zawsze pobity a zawsze się chełpi, tak przemawia do Wojewodów:“ otwórzcie oczy, diabeł was uwodzi, długi czas nie myśląc o tem, zastawialiście stół waszym potężnym sąsiadom. Zechcecie więc zgodzić się na to, żeby sąsiedzi wasi podzielili się kołaczem. Takie to są owoce waszej niedorzeczności, waszych spisków, tych dzieci szaleństwa. Idzcież się pocieszać na łonie Bachusa z pokoju co zwyciężonym jest dany...“)

Denina donosi, że król udzielił tego tak zwanego poematu dworowi Petersburskiemu. Jest „dedykowany“ Gangaelli'emu łagodnemu i liberalnemu Papieżowi Klemensowi XIV, jedynemu monarsze w Europie który, w tej epoce szczerze zajmował się losem Polski, opuszczonej nawet przez swego naturalnego sprzymierzeńca, dom Habsburski.

Wojny sukcesyi hiszpańskiej i sankcyi pragmatycznej i traktaty Wrocławski, Drezdeński, Akwisgrański i Hubertsburski nie zatarły zupełnie dawnych tradycyj tego domu o mniemanych jego prawach do monarchii powszechnej. Okazaliśmy to wyżej że ta przyczyna nieustanna słabości niedozwalała mu nadać swej polityce otwartości i stanowczości pożądanych. Tak jak za czasów księcia Eugieniusza, można było powiedzieć pod panowaniem Józefa II: „On nie wie co czyni, ani czego chce, tym mniej jeszcze czem jest.“ Pod Ferdynandem III nie dozwolił, żeby Prusacy osłabili Polskę; a w sto lat później na mocy tejże polityki pomagał Prusakom do powiększenia nieszczęść tego królestwa! W 1734, walczył obok Rosyan, żeby odepchnąć króla Stanisława Leszczyńskiego, bo był teściem Ludwika XV, a w 1771 nie zmieniwszy istotnie systemu, wzywał pomocy tegoż samego Ludwika XV przeciwko zamiarom utworzonym przez tychże samych Rosyan, żeby rozdzielić Polskę!

Oddawszy cywilizacyi dwie niezmierne usługi, to jest: zostając wiernym wierze katolickiej i oswobadzając nas od islamizmu, co zagrażał pójść w górę Dunaju aż do środka Europy, jedynem jego posłannictwem odtąd było bronić Niemiec źródło jego potęgi i teatr jego chwały. Pogromca Turków władzca Niemiec, sprzymierzeniec Francyi, „uznany“ przez kościół głową katolicyzmu, dom austryacki winienby był, *jakim bądź kosztem* utrzymać Królestwo Polskie, jego jedyne przedmurze przeciw Rosyi schizmatyckiej i elektoratowi protestanckiemu, Brandeburga.

Wiadome są z listów barona Breteuil nieprzeparte wstręty i długie wahania się Maryi Teresy, ażeby brać udział w gorzkich owocach wszystkich tych „matactw“ (manigances), według wyrażenia Fryderyka II. Ta zacna niewiasta, która okazała była tyle energii w wojnach szląskich i siedmioletniej, stała się do zbytku bojaźliwą i poświęcała chętnie największe interesa, żeby się uchronić od wojny, do której miała prawdziwą odrazę. Napisała do pana Kaunitz'a list, któryby potomność w swej złotej księdze umieściła, gdyby czynom zgodniej słowa odpowiadały: „Kiedy wszystkie kraje moje były szarpane i nie wiedziałem gdzie się udać dla odbycia połogu, wsparłam się na mojem słusznem prawie i pomocy Boga. Ale w tej sprawie w której mamy przeciw sobie nietylko prawo publiczne wołające o pomstę do nieba, ale jeszcze wszelką sprawiedliwość i zdrowy rozsądek, mamże wyznać, jestem tak niespokojną jak nią nigdy nie byłam, tak dalece że, pokazywać się wstydzę. Niechaj książe (Kaunitz) rozważy nad przykładem jaki my damy całemu światu, narażając nasz honor i naszą reputacyą za nędzny kawałek Polski czy też Mołdawii lub Wołoszczyzny. Widzę to, że jestem odosobniona i bez siły. Dla tego pozwalam żeby rzeczy szły swym torem, ale przecież nie bez największego zmartwienia.“

W istocie, polityka medyacyi używana przez Ferdynanda III niebyła już możliwą. Trzeba było „wziąć udział w kołaczu“ albo wytrzymać wojnę przeciw Rosyi i Prusom. Hrabia Mercy-Argenteau, ambasador Cesarzowej-królowej w Paryżu, zobowiązany żeby wyrozumieć gabinet Wersalski o jego zamiarach, nie taił swemu rządowi że, gdyby się uciekł do oręża, nie byłby poparty przez Francyą. Fryderyk II który był doskonale świadom tych okoliczności, nieznajdował w swem sumieniu żadnego powodu do oszczędzania „jędzy apostolskiej“ jak się ośmielał niekiedy nazywać Maryę Teresę i okazywał hrabiemu Solms swojemu posłowi w Petersburgu swą radość z zamiarów Katarzyny II żeby przyspieszyć podział zamierzony. List jego jest z 14 czerwca 1771.

„... Ona (Austrya) nie może nic liczyć na Francyę, która się znajduje w stanie wycieczenia... okropnym... Jeżeli dwór wiedeński ma chęć prowadzenia wojny, żechcesz ją wypowiedzieć, bez nadziei żadnego sprzymierzeńca, Rosyi i Prusom w jednym czasie? To nie zdaje mi się ani wiarygodnem, ani do prawdy podobnem. Dla tego, niemamy się czego lękać co do projektu nabywań w Polsce. Gwarantuję Rosyanom wszystko to, co się znajduje dla nich dogodnem, toż samo uczynią względem mnie, a przypuściwszy że Austryacy uważaliby tę część zbyt słabą w porównaniu z naszą i gdyby chciano ich zadowolnić, *wypadłoby ofiarować im tę krawędź państwa weneckiego co ich od Tryestu oddziela*, żeby ich uspokoić i gdyby się nawet dąsali, głową moją ręczę, że skoro nasz związek z Rosyą jawnym będzie, będą musieli przejść przez wszystko to co zechcemy... Ta sprawa nie wymaga tylko stałości i wytrwałości i tym bardziej ręczę za powodzenie, że ci którzyby się mogli temu sprzeciwić to jest austryacy mają do czynienia z dwoma mocarstwami a nie mają nikogo coby za niemi stanął.“

Zdaje się, że dowodzenia tego listu, pod tylą względami na uwagę zasługującego, nie przekonały zupełnie kochanki króla Polskiego. Katarzyna wahała się jeszcze co do użycia środków. Fryderyk II który był posłał do Petersburga najrostropniejszego ze swoich braci, dla przyspieszenia negocyacyi i który kierował różnemi ich przemianami z bezprzykładną zaciętością, przesłał carycy 25 grudnia tegóż roku *spostrzeżenia* co do chwili najkorzystniejszej rozdzielenia terytorium pożądanego, *bez porozumienia się nawet z Austryą*.“ Sądzę, mówił on z zimną śmiałością jaka go cechowała, że trzeba odrzucić wszelką myśl porozumienia się z dworem Wiedeńskim co do czynienia nabytków w Polsce, z powodu, że ten dwór jest źle usposobionym względem Rosyi i że książe Kaunitz najdumniejszy z ludzi, uważając się wtedy nie bez jakiejś słuszności za rozjemcę Północy i Wschodu znalazłby upodobanie w upokorzeniu tych coby mu podobne czynili propozycye i chcieli rozstrzygać o ich losie.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

Lord Shaftesbury wyraził był w swojej mowie pewność, iż Austrya przedsięwźmie odbudowanie Polski jako warunek własnego bezpieczeństwa i własnej niepodległości, gdy Anglia i Francya zdecydują się na to odbudowanie.

Te trzy mowy trwały przeszło trzy godziny i słuchano je z największą uwagą w Izbie, która była w wielkim komplecie. Książę Walii był obecny tej dyskusyi.

Wszyscy zgodzili się, iż w tej chwili rząd nie mógł więcej powiedzieć ani też więcej obiecywać.

Wiedeń 11 maja. Prowizoryczna ustawa sejmowa, dołączona do postanowienia JCMości zwołującego sejm siedmiogrodzki, obejmuje 75 §§. Sejm, który z rozkazu JCMości otwiera, odracza i zamyka szczegółowo na to wyznaczony cesarski komisarz, składa się z 125 posłów wybranych wprost i nieodwołalnie na ten tylko sejm; prócz tego z 40 regalistów, powołanych przez JCMość z grona znakomitości bez różnicy religii i stanu. Członkowie sejmu żadną instrukcyą nie są związani. Prezesa i dwu wiceprezesów sejmowych mianuje JCMość z sześciu kandydatów, których z uwzględnieniem różnych religij wybierze sejm w drodze tajnego głosowania i przedstawi JCMości. Aż do nominacyi cesarskiej przewodniczy sejmowi członek królewskiego gubernium do tego wysłany. Królewski sąd wyższy przestaje być częściową składową sejmu. Ubytek posłów uzupełnia się za pomocą nowych wyborów. Członkowie sejmu przyrzekają uroczyście JCMości wierność, posłuszeństwo, zachowanie postanowień prowizorycznej sejmowej ustawy i sumienne wypełnianie swych obowiązków. Sejm rozstrzyga o ważności wyborów na podstawie sprawozdań komisyi. Każdy wybór który według protokółu spisanego przy wyborze dokonany był w myśl postanowień prowizorycznej ustawy wyborczej, ważny jest. Posiedzenia sejmowe są jawne, a wyznacza je, otwiera i zamyka prezes.

Przedmioty obrad przedkłada się sejmowi bądź jako propozycye rządowe, i jako takie przed inne mi idą pod obrady i mają być załatwione, bądź jako wnioski posłów, względem których dopuszczenia zastrzega prezes a w drodze odwołania się komisarz rządowy. Do niego zanoszą się także zażalenia, jeżeli prezes wyznaczający porządek wniosków nie umieścił w właściwym czasie na porządek dzienny wniosku pod obrady przypuszczonego. Członkowie prezydyum i reprezentanci gubernium mają wstęp i wolny głos w sejmie i w komisyach; rozstrzygający głos służy im tylko wtedy, jeśli są posłami. O wysyłanie członków władz rządowych celem udzielenia objaśnień i wiadomości prezes udać się ma do komisarza rządowego. Do wydania uchwały sejmowej potrzebna jest obecność przynajmniej połowy zupełnej liczby posłów zasiadających w sejmie, a o ważności uchwały stanowi bezwzględna większość głosów obecnych. W razie kiedy głosy podzielą się na równe części, wniosek stanowiący przedmiot obrad uważać należy za odrzucony. Głosowanie odbywa się zwykle podnoszeniem się z siedzeń lub pozostawaniem na nich. Jeśli nie dałoby to pewnego wypadku, nastąpi głosowanie imienne. Prócz tego razu imienne albo tajne głosowanie zapomocą kartek nastąpi tylko na mocy uchwały sejmowej. Rozprawy sejmowe wraz z protokółami posiedzeń przedkładają się władzy najwyższej. O sposobie ogłaszania rozpraw stanowi sejm.

Sejm nie może z żadnym sejmem innych królestw i krajów monarchii wchodzić w stosunki, również nie może on wydawać żadnych obwieszczeń. Niemoże on także przyjmować deputacyj, a prośby przyjmuje tylko wtedy, kiedy podane są przez członka Izby. Wysłanie deputacyj do dworu nastąpić może tylko za poprzedniem najwyższem przyzwoleniem JCMości. Podczas rozpraw wolno każdemu posłowi używać jednego z trzech w kraju zwykłych języków. Uchwalone w sejmie projekta ustaw i przedstawienia zredagowane będą w trzech krajowych językach. Podczas rozpraw stosować się należy do wydanego w tym względzie regulaminu, ale *Wiener Ztg* nie ogłosiła go jeszcze.

Według dotychczas wykonywanych praw politycznych, ludności, terytoryalnych i polityczno-ekonomicznych względów przypada rozdział posłów na kraj w ten sposób, że 49 wypada na miasta i miasteczka, 76 na komitaty, obwody i powiaty. Z 49 gmin miejskich i miasteczkowych tworzy każda osobny okręg wyborczy. Po komitatach, obwodach i powiatach utworzone będą okręgi wyborcze, z których każdy wybiera jednego posła.

Prawo obioru mają, każdy mieszkaniec płci męskiej, który ukończył 24ty rok życia, wolno zarządzający swym majątkiem i nie należący do stanu służących, a do tego jeżeli w roku podatkowym 1861/2 zapłacił podatku stałego najmniej 8 złr. m. a.; bez względu zaś na opłacany podatek prawo obioru mają: plebani, kapelani, kaznodzieje, doktorowie, chirurdzy, adwokaci, inżynierzy, artyści akademiccy, profesorowie, aptekarze, notaryusze gminni i nauczyciele w okręgu wyborczym, w którym stale mieszkają. Jeżeliby w gminie mającej prawo do wysłania posła liczba uprawnionych do obioru nie wynosiła 40, w takim razie ubytek wyborcom aż do 40 uzupełnia się z najwyżej upodatkowanych. Każdy wyborca w jednym tylko okręgu wybiera; komu służy prawo wybierania w kilku okręgach, może sobie podług woli wybrać okrąg wyborczy. W imieniu osób moralnych, do których się liczą i gminy jako takie, wybierają osoby, które według obowiązujących ustaw zastępują je na zewnątrz. Wybranym być może każdy wyborca jeśli skończył rok 30ty życia.

Nie mają prawa ani wybierania ani wyboru: wszyscy wojskowi w służcie czynnej; wykluczone są od wybierania i wyboru osoby bądź uznane za winne zbrodni albo występku albo przestępstwa popełnionego z chęci zysku albo przeciw publicznej moralności, bądź z braku dowodów uwolnione z pod oskarżenia; osoby które z powodu wyż wspomnianych karygodnych czynów zostają pod śledztwem, przez cały czas śledztwa; takież osoby, o których majątku ogłoszono krydę albo rozpoczęto postępowanie ugodne, dokąd toczy się sprawa, a po ukończeniu jeśli nie zostały uznane za niewinne.

Do kierowania sprawą wyborów wybrany będzie w każdym komitacie, obwodzie i powiecie wydział centralny, a w każdej gminie mającej prawo do wysłania posła centralna wyborcza komisya. Wydział centralny wybrany będzie przez wydział municypalny albo przez zgromadzenie obwodowe lub powiatowe, centralną komisyą wyborczą wybierze reprezentacya gminna jednak nie wyłącznie z grona swego. W centralnym wydziale przewodczy prezes municypalny albo jego zastępca, w nectralnych wyborcz komisyach przełożonyych gminy albo jego zastępca. Tylko w Szelskim i Tałmackim powiecie inny jest skład i kierunek wydziału. Wydziały centralne i komisye centralne wyborcze stoją w bezpośrednim stosunku z krajowem gubernium. Jeżeli korporacya uprawniona do wyboru wydziału albo komisyi nie może albo nie chce wybierać, przełożony jej mianuje owe korporacye. Każdy wydział centralny ma trzy razy tyle członków, ile okręgów wyborczych jest w zakresie jurysdykcyi, a nadto jeszcze sześciu nie licząc do tego przewodniczącego i sekretarza. Centralne komisye wyborcze składają się prócz prezesa i sekretarza z 12 członków. Członkowie centralnego wydziału i komisyj wyborczych przysięgają na sumienne i bezstronne pełnienie wszystkich obowiązków tyczących się wyborów, jakie przepisuje prowizoryczna ustawa wyborcza.

Wydziały wyznaczają główne miejsce w okręgach wyborczych, ogłaszają listy wyborcze i mianują komisye rektifikacyjne i reklamacyjne. Posiedzenia komisyi i wydziałów są jawne. Do kierowania wyborem wybiera się z wyborców okręgów komisya wyborcza, który przewodniczy członek wydziału.

Wybór dokonywa się zapomocą głosowania przybyłych wyborców bez względu na ich liczbę. Głosowanie tem się rozpoczyna, że najpierw dają głosy wyborcy, którzy są członkami komisyi wyborczej. O ważności lub nieważności głosów rozstrzygają zaraz niedopuszczając rekursu komisye wyborcze. Wybór posła staje się ważnym przez bezwzględną większość głosów. Na wypadek głosów równie podzielonych rozstrzyga los. Jeśli nie ma bezwzględnej większości, następuje drugi wybór. Wszyscy wybrani posłowie pobierają przez czas pobytu na sejmie dyetę 5 reńskich, której zrzekać się nie wolno.

Prusy.

Wiadomo czytelnikom z rozpraw nad interpelacyą Carlowitza w sprawie zakwaterowania Moskali w Inowrocławiu, że ministrer spraw wewnętrznych hr. Eulenburg odpowiadając na drugi punkt interpelacyi (czy istnieje rozkaz gabinetowy królewski lub inne jakie rozporządzenie zwierzchności, któreby na obywateli pruskich wkładało obowiązek kwaterowania i żywienia wojska rosyjskiego, tak jak to bywa z wojskiem pruskiem?) oświadczył, iż *takiego gabinetowego rozkazu nie ma.*

Tymczasem podają dzienniki pruskie następujące rozporządzenie naczelnego prezesa poznańskiego:

„*Jego Królewska Mość postanowić raczył*, że na mocy zawartej z rządem rosyjskim umowy, *oddziałom*, któreby zmuszone były przed powstańcami cofać się na terytoryum tutejsze, *należy zostawić broń*, w przypuszczeniu, że dowódzcy rosyjscy poddadzą się rozporządzeniom dowodzących pruskich oficerów, tudzież, że takim oddziałom według okoliczności wolno powrócić do Królestwa Polskiego. W skutek tego jeneralna komenda 5go korpusu nakazała dowódzcom, ażeby *oddziały rosyjskie wkraczające w nasze granice zaopatrywano i kwaterowano według zasad u nas przyjętych*, a o ile to być może, żeby oddziały w powiecie Bydgoskim granicę przekraczające odprowadzano do Torunia, a ztamtąd wyprawiano za granicę. Równocześnie dowódzcy naszych oddziałów odebrali rozkaz żądania zwrotu kosztów na zaopatrywanie rosyjskiego wojska łożonych z kasy toruńskiej komendantury. Jeneralna komenda 5go korpusu załączyła zarazem prośbę, aby landratom dać polecenie, któreby ich upoważniło do zaopatrzenia dowódzców tutejszych w pieniądze potrzebne na żywienie żołnierzy rosyjskich. Udają się przeto z uniżoną prośbą do królewskiego rządu o bezzwłoczne przesłanie landratom, a względnie kasom obwodowym polecenia tyczącego się zaliczek wypłacić się mających naszym dowodzącym oficerom w razie potrzeby kwaterowania wojska rosyjskiego.

Poznań 9go lutego 1863. — Naczelny Prezes prowincyi poznańskiej, *Horn.*

Do królew. rządu w Bydgoszczy. N. $^{1467}/_{63}$. O. P.

Tenże sam minister oświadczył w tej samej odpowiedzi, że w Inowrocławiu nie kwaterowano Moskali, jeno w innych trzech miejscach. Tymczasem korespondent z Inowrocławia do berlińskiej *National Ztg* pisze, że oświadczenie to ministra zrobiło na mieszkańcach Inowrocławia dziwne wrażenie, gdyż każdy na własne oczy widział w mieście Moskali, a nie jeden mieścić ich musiał w własnym domu i wąchać zapach juchtów moskiewskich. Pokazuje się więc, że mówiąc językiem filozofa berlińskiego, idea prawdy p. ministra znajduje się obecnie w stadynum swej odwrotności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 maja. W dniu dzisiejszym wypuszczono na wolność za decyzyą sądu, kolegę naszego p. Leona Chrzanowskiego po całomiesięcznem więzieniu, w którem był trzymany prewencyjnie jako podejrzany o dawanie pomocy powstaniu w Królestwie Polskiem. Polecono mu jednak nie wyjeżdżać z Krakowa, dopóki się śledztwo zupełnie nie skończy.

— Z powodu uczynionej przez nas wczoraj wzmianki o interpelacyi p. Wielogłowskiego na posiedzeniu Wydziału miejskiego względem zakwaterowania za miejskim biletem kwaterniczym oficerów rosyjskich Annenkowa i Muchanowa, odbieramy od p. D. A. Lewickiego właściciela hotelu „pod Różą“ wyjaśnienie obszerne, z którego główne ustępy tu zamieszczamy:

D. 4 b. m. w skutek biletu kwaterniczego wystawionego na dwóch oficerów ze sztabu kwatermistrzostwa, pociągiem lwowskim przybyło do mego hotelu dwóch panów, z których jeden ubrany po cywilnemu, drugi po wojskowemu w uniformie c. k. rotmistrza sztabu jeneralnego, żądali na podstawie biletu kwaterniczego kwatery, ktorą im też bez najmniejszej trudności udzielono. Dopiero z kart meldunkowych które im przedstawiono, przekonać się można było, iż jeden jest istotnie c. k. austryackim oficerem nazwiskiem Eplingen, drugi zaś meldował się Anenkow rosyjski poddany. Pobyt tych dwóch panów trwał tylko jedną noc; w ciągu zaś dnia udali się memi końmi do Barana i Michałowic. W dniu 5tym obydwaj panowie ci pojechali pociągiem galicyjskim, dokąd ich także mój powóz odwoził.

Dalej p. Lewicki tłumaczy, dla czego zdjął był na żądanie gości tablicę w sieni wywieszoną z nazwiskami osób, co w żadnym nie zostawało związku z pomienionym kwaterunkiem, lecz spowodowanem było dawniejszem żądaniem gości, pragnących uniknąć natrętnych nagabywań o wsparcia lub różne zapomogi. Co do Muchanowa, ten nigdy nie mięszkał w hotelu pod Różą. W końcu dodaje p. Lewicki, iż bilet kwaterniczy wystawionym był na żądanie tutejszej komendy placu na dwóch oficerów, nie mógł więc urząd kwaterniczy wiedzieć, że jednym z nich jest oficer rosyjski.

Do tego wyjaśnienia dodajemy, że usprawiedliwienie urzędu kwaterniczego o tyle było zbytecznem, iż mu nikt nie zrobił zarzutu; lecz radzibyśmy wiedzieć, na jakiej zasadzie obcy oficerowie kwaterowani być mogą na koszt miasta na żądanie c. k. austryackich władz wojskowych? Nie jestże zadziwiającem, że bilet kwaterniczy opiewał na dwóch oficerów austryackich z kwatermistrzostwa, a tylko jedno nazwisko było wymienione? Oczywiście, że nie urząd kwaterniczy nadał p. Anenkowowi charakter oficera austryackiego, lecz ten charakter był mu nadany na żądanie komendy placu.

— Wymieniony w liczbie poległych pod Szycami Bohdan Piątkowski, nie jest synem Wincentego i Emilii z Godefroi Piątkowskich.

— *Gen. Kor.* podając nazwisko Krzyszkowskiego, który się dopuścił grubego przeniewierstwa, nie dodała jego imienia, przez co dla osób nieświadomych szczegółów tej sprawy powstała niepewność co do sprawcy, a w Galicyi jest kilka rodzin Krzyszkowskich, a nawet są tego nazwiska urzędnicy skarbowi, tak jak był nim sprawca przeniewierstwa. Wyjaśniamy zatem, że ten co się takowego dopuścił, nazywał się Waleryan Krzyszkowski i był urzędnikiem skarbowym w Tarnowie a nie w Rzeszowie.

— Donoszą nam z pod Cieszanowa 9go maja:

Nowy dowód, jak szanują moskale posiadłości austryackie. Wczoraj 8go maja o godzinie 9ej z rana napadł patrol ułanów moskiewskich w liczbie 11tu obywatela galicyjskiego p. Apolinarego Studzińskiego dzierżawcę wsi Ułazowa w powiecie Cieszanowskim, graniczącej z Królestwem Polskiem, na jego własnem polu o 300 kroków od granicy, w chwili gdy w rannem odzieniu oglądał zasiewy. Związano mu ręce postronkiem w tył, pomimo wszelkich przedstawień, i na rzemieniu do konia przytroczywszy, pognano do obozu o półtory mili odległego, odgrażając się, że gdyby chciał uciekać zabiją go. Po drodze zdybał dwóch oficerów moskiewskich jadących wozem. Na prośbę jego o uwolnienie, ze względu że jest tylko w koszuli i lekkiem ubraniu, że niemyślał o przyłączeniu się do powstańców, oficer kazał go uwolnić; lecz dowodzący patrolem podoficer miasto usłuchania rozkazu oficera swego, zaczął z nim się kłocić i odpowiedział, że on tylko rozkazu pułkownika usłucha, i jeńca dalej pogonił. Stawiony przed pułkownika Mielnikowa, opowiedział p. Studziński, że jest obywatelem galicyjskim na pograniczu zamieszkałym, że ranny ubiór jego powinien być dowodem, że nie jest powstańcem, tem bardziej, że żadnej broni ani najmniejszej rzeczy podejrzanej przy nim nie znaleziono — bo dwa razy był rewidowany — pułkownik odrzekł, że to nie dowód i kazał go zamknąć pod strażą; a tak wytrzymawszy go kilka godzin, dopiero na energiczną rekwizycyę wojska austryackiego i komisarza rządowego, którzy dla sprawdzenia istoty czynu na miejsce się udali, na wolność o 3ej godzinie po południu wypuszczony został. W tenczas kiedy my rannych moskali w prywatnym naszym szpitalu w Cieszanowie zarówno z naszymi rannymi braćmi pielęgnujemy, o czem się dnia wczorajszego po cywilnemu ubrany moskiewski sztabskapitan przekonał, oni się dopuszczają gwałtów na spokojnych obywatelach na obcem terytorium, i p. pułkownik siedzący nad misą rosołu, pytał się z przekąsem, czyli jeniec ma pieniądze, a gdy tenże powiedział, że w rannej odzieży nie nosi pieniędzy, rzekł: „to będziesz pan musiał jeść to co prości żołnierze jedzą.“

Pokrzywdzony podał wprost do ministerstwa swoje zażalenie za popełniony gwałt na swej osobie.

— Dnia 11go maja zmieniła się temperatura od $+3^0,3$ do $+20^0,2$, barometr stał o godz. 2ej po południu na 328''',76, o 10ej wieczór na 328''',90, o 6ej rano 12go maja na 329''',94; wiatr bardzo słaby wschodni, ku wieczorowi zachodni, przez cały dzień pogoda, chmur nie wiele, samym wieczorem i w nocy częste błyskawice w północno-zachodniej stronie; rano 12go maja powietrze dołem zamglone, temperatura $+9^0,4$ R.

— Jutro we środę 13go maja: Ś. Hilarego b. i Ś. Sewerego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 5go maja. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·06
Żyto	„	2·57½
Jęczmień	„	1·80
Owies	„	1·67
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	1·50
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	0.70

Galicyjska kolej Karola Ludwika.

Wyjmujemy ważniejsze data ze sprawozdania, które wydało towarzystwo kolei galicyjskiej Karola Ludwika za r. 1862.

Budowa kolei coraz więcej jest na ukończeniu; kolej od Przemyśla do Lwowa zupełnie wykończono - dworzec lwowski bliski ukończenia; na 23 tymczasowych mostów na przestrzeni kolei od rządu przyjęte; stanęło 18 mostów stałych. Prace około wytknięcia linii Lwowsko-Czerniowieckiej, sięgającej do Stanisławowa, doprowadzono aż do granicy mołdawskiej. Tadzież zajmowano się naprawą drogi pomiędzy Sądową Wiśnią a Gródkiem, gdzie w skutek ogromnych śniegów w zimie 1861/2 i nagłą odwilż usunęły się były nasypy, tak że na krótki czas ustać musiała komunikacya między owemi stacyami. Kolej posiadała z końcem tego roku 69 lokomatyw, 61 tenderów, 103 osobowych a 1385 towarowych wozów i 8 pługów do odgartywania śniegu. Ogólne koszta całego parku wynosiły 6.233,846 złr.

Kapitał zakładowy $47^1/_9$ milowej kolei K. Ludwika wynosi 36.765,565 złr. Na budowę i potrzebne aparaty wydało towarzystwo 22.123,394 złr.; za prace około wytknięcia linii na przestrzeniach Lwowsko-Brodzkiej i Lwowsko Czerniowieckiej 101,022 złr., razem 22.224,417 złr. Ponieważ 21 milionów wydano na pokrycie 100,000 wydanych akcyi, pozostaje więc jako wydatek niepokryty kwota 1.224,417, którą tymczasem pokryro długiem ninstalonym.

Cena kupna za przyjętą od rządu przestrzeń złr. 14.642,168 wynosząca, z końcem 1862 zmniejszyła się na 13.894,334 złr.

Dochody z ruchu na kolei wynosiły 3.640,412; wydatki 1.804,431; ryczałtowy czysty przychód wynosił 1.835,931 złr. Koszta ruchu w r. 1862 uczyniły $49^{51}/_{100}$ proc. ogólnego dochodu, czyli o $2^{76}/_{100}$ proc. więcej aniżeli w roku poprzednim. Fundusz rezerwowy z końcem 1861 187,062 złr. wynoszący wzrósł z końcem przeszłego roku na 235,048 przez oddanie reszty czynnej z r. 1862, wynoszącej 640,937 złr.

Przewóz materyałów na milę obliczony znacznie się zmniejszył z powodu powtórnej zarazy na bydło tak w Galicyi jak i sąsiednich krajach; zatem przewóz wołów, łoju, wełny, skór, rogów, kopyt i kości bądź zupełnie był zakazany, bądź tylko warunkowo pozwolony. Za to podniósł się przewóz drzewa budulcowego fabrycznego i opałowego również i przewóz węgla.

Czysty dochód po odliczeniu 5 proc. na kapitał akcyjny i kwoty 26,837 złr. do funduszu rezerwowego dodanej, wynosi 644,099 złr. Do tej nadwyżki z obrachunku ruchomego za r. 1862 należy jeszcze kwota 223,893 jako przeniesienie z r. 1861. Tym sposobem przypadłoby 867,933 złr. na rozdzielenie jako dividenda na 1000,000 akcyi.

Rzeszów 5 maja. Ceny targowe w wal. austrs.

Pszenica	(za mierzycę)	3·55
Żyto	„	1·95
Jęczmień	„	1·55
Owies	„	1·37½
Groch	„	2·00
Bób	„	1·70
Proso	„	2·00
Tatarka	„	1.25
Ziemniaki	„	0·60
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	6.00
Siano	(za cent.)	1·50
Słoma	„	0·80

Wrocław 7go maja. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) grosy srebrnych pruskich (po 8 cent. w. a. oprócz *laty*.

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	76 80	74	67-72
Pszenica żółta	75-77	74	68-72
Żyto	52 53	51	48 50
Jęczmień	40 42	39	35 37
Owies	29 30	28	26 27
Groch	50-52	47	40-45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	—	—	—

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 11 maja. Izba deputowanych po żywej dyskusyi nad budżetem marynarki uchwaliła wyznaczyć komisyę sejmową celem dochodzenia stanu marynarki wojennej i kupieckiej. Prezesowi Izby polecono mianować członków tej komisyi.

Kiedy książe Gorczaków straszy mocarstwa jak niańka niegrzeczne dzieci upiorem rewolucyi socyalnej grożącej im od Polski, ajenci rządu rosyjskiego szerzą podwójną propagandę, jedną antyspółeczną, drugą schismatycką. Donoszą nam, że major Gawryłów taką mniej więcej miał w tych dniach przemowę do włościan w Proszowicach: „Cesarz zaledwie zdołał wyrwać pańszczyznę z rąk panów, teraz więc trzymajcie się Cesarza, niesłuchajcie ani panów, ani księży, a jeżeli księża was nie zechcą was spowiadać, to nasi ich zastąpią.“ Na cóż więc zbijać twierdzenia księcia Gorczakowa, kiedy same fakta dowodzą, iż nie ruch polski lecz rząd rosyjski rozszerza antyspółeczne zasady? — Czyż przy tem owa propaganda wojskowo-schizmatycka niezwróci na siebie uwagi rządów dbałych o interesa katolicyzmu? Czyż sama bliskość miejsca do którego doszła już ta propaganda, nie jest wskazówką, że mogłaby ona przekroczyć jeżeli już nieprzekroczyła granicy?

Wieść która rozeszła się była wczoraj o stoczeniu nowej potyczki przez Jeziorańskiego nie sprawdziła się. Depesza bióra korespondencyjnego donosi 11go t. m. ze Lwowa, iż Jeziorański 10go t. m. ruszył z Naklik gdzie nocował, na północ.

W d. 8 b. m., kiedy Jeziorański wyruszył już z oddziałem swym o północy z lasów w pobliżu Topiłów, Moskale niewiedząc nawzajem o sobie, z dwóch stron uderzyli o wschodzie słońca na las, gdzie jak im szpiegi donieśli, mieli się znajdować powstańcy. Przeszło godzinę trwał z obu stron lasu silny ogień działowy, kartacze robiły szczerby w obu naprzeciw siebie postawionych kolumnach, i dopiero gdy miano iść do ataku, przekonali się moskale, iż w lesie niema powstańców, którzy w owej chwili, stojąc pod Różańcem w odległości paromilowej przysłuchiwali się grzmotowi dział.

Dziennik Poszechny z 11go maja ogłasza cztery biuletyny o spotkaniach wojsk rosyjskich z powstańcami w zwykłym sobie stylu. — Nie zbijamy tą razą jednak wypadku o którym mówi *Dziennik Powszechny*; zbyt blisko odbył się on Krakowa, abyśmy mogli się oprzeć przyjemności zadania jak najkategoryczniejszego zaprzeczenia organowi rządu rosyjskiego. *Dziennik Powszechny* utrzymuje, iż w potyczce pod Szycami 7go maja dowodził powstańcami Jordan. Otóż powszechnie jest wiadomem jak już o tem donieśliśmy, iż tym oddziałem dowodził Rumocki a niesłyszeliśmy nawet, aby dotychczas pułkownik Jordan wziął był udział w dzisiejszej wojnie. Niewytłumaczona skwapliwość *Dziennika Powszechnego* do pobicia w swoim biuletynie pułkownika Jordana zwróci każdego uwagę.

Następnie *Dziennik Powszechny* donosi o potyczce w Płockiem, o innej zaszłej pod Międzyrzycem dnia 5go maja z oddziałem Bończy który wedle biuletynu rosyjskiego został wzięty do niewoli. Nareszcie organ rządu rosyjskiego donosi o utarczce stoczonej 8go t. m. w lasach Sleśińskich koło wioski Nykel między wojskami moskiewskiemi pod dowództwem jenerałów Brennera i Krasnokutskiego a oddziałami Taczanowskiego i Turna. Biuletyn ten jak wszystkie inne zwykłą kończy się zwrotką. My zaś nieodebraliśmy dotąd żadnych doniesień o tem spotkaniu, lecz obecność dwóch jenerałów rosyjskich dowodzi, iż Moskale znaczne musieli mieć tam siły.

Do *Bresl. Ztg* donoszą z Gliwic 9 t. m., iż niedaleko miasteczka Brzeźnicy Moskale uderzyli przeważnemi siłami na nieliczny oddział powstańców, a ci unikając niekorzystnego spotkania, cofnęli się. Moskale uradowani z otrzymanego rezultatu udali się do Brzeźnicy i tam opiwszy się wódki legli prawie bez przytomności. W tem powstańcy otrzymawszy posiłki weszli do miasta, do czego dopomogli im mieszczanie i wyrznęli prawie całkiem śpiący oddział rosyjski.

Z Katowic donoszą 11 maja do *Schl. Ztg* że w skutku stoczonej utarczki, nadzwyczajny pociąg przywiósł dziś o 3-ej z rana do Sosnowic sześćset ludzi piechoty i kawaleryi.

Ministerium pruskie wniosło do Izby o pozwolenie aresztowania i wytoczenia procesu posłom hr. Działyńskiemu i p. Guttremu.

Wojska rosyjskie stojące nad granicą w Krakowskiem wyruszyły dziś w głąb kraju.

Dowiadujemy się, iż w Olkuszu i w Miechowie znajduje się kilkudziesięciu jeńców rodem z Galicyi. Trzeba się spodziewać, iż poczynione zostaną kroki przez konsula austryackiego w Warszawie w celu uwolnienia ich.

Myśl kongresu europejskiego dla sprawy polskiéj zaczyna znów się pojawiać. Miała ona wyjść z Paryża. Rosya podobno nie jest jéj przeciwną, ale pod tem zastrzeżeniem, że będzie to kongres dla załatwienia i uporządkowania wszystkich spraw europejskich, tak aby nie miała rzecz ta pozoru, iż idzie jedynie o Polskę, gdyż taka zasada kongresu byłaby dla Rosyi ubliżającą. Oczywiście, że na kongres powszechny mający być niejako nowem prawem publicznem dla Europy, jakiem był dotąd kongres wiedeński, Austrya z powodu Włoch przystać nie zechce. Zresztą trzebaby na zwołanie kongresu zupełnego wprzódy porozumienia się mocarstw co do głównych kwestyj, a na to zbyt mało zostaje czasu, sprawa bowiem polska śpiesznie musi być rozwiązaną, jeżeli ją rozwiązać ma dyplomacya. Idea kongresu jest przeto niepraktyczna, a dla Rosyi tylko korzystną, dając jéj wiele czasu i zabezpieczając ją przed wojną.

Rozprawy parlamentu angielskiego w Izbie lordów nad sprawą polską w d. 8 b. m. z powodu petycyi City podniesione przez lorda Schaftesbury, o czem nam piszą powyżéj w liście z Londynu, wielkie sprawiły w Paryżu wrażenie, jak to się z tamecznych dzienników przekonać można. Wnioskodawca oświadczył bowiem, że niemasz innego sposobu zakończenia kwestyi polskiéj, jak przez odłączenie Polski od Rosyi. Lord Russell lubo nie chce, aby Polska liczyła na zbrojną pomoc Anglii, lecz dodał, że nienależy się na położenie rzeczy zapatrywać różowo. W ustach dotąd tak oględnych słowa te miały wielkie znaczenie, i takie mu też nadały londyńskie dzienniki. *Times* przyznaje, że mnóstwo interesów stoi na przeszkodzie Anglii aby interweniowała w sprawie polskiéj, lecz interwencya taka może się okazać w końcu konieczną. *Daily News* mówią, że nienależy się spuszczać zna dobre chęci Cesarza Aleksandra. Car nie ulęknie się opinii publicznéj, a oburzenie całéj Europy nie przeszkodziłoby Carowi Aleksandrowi zamienić Warszawę w kupę gruzów. *Times* zaś zapewnia, że rząd francuski usposobiony jest wojennie.

Gaz. kolońska z 10go t. m. donosi, że Austrya wniosła, aby na program duński państwa po Ederę, tj. na wyłączenie Holsztynu a wcielenie Szlezwiku, jak tego chciały ordonanse z 30go marca, odpowiedzieć zajęciem Holsztynu jako zastawu.

Gen. Corresp. w formie polemicznej rozbiera kwestyę niemiecką, to jest stosunek Austryi do Prus. Z tego jej rozbioru wynika, że Austrya chciałaby Prusy ku sobie przeciągnąć, aby stać z jednej strony przeciw Rosyi, z drugiej przeciw Francyi. *Gen. Cor.* mówi, że nie powiedzie się Francyi poróżnić stanowczo Austryę z Prusami.

W berlińskiej Izbie deputowanych podczas rozpraw wczoraj nad reorganizacyą wojska, zaszła scena. Minister wojny Roon w czasie dwugodzinnej mowy z powodu słów Sybela, aby gabinet ustąpił w dowód patryotyzmu, skoro naruszył konstytucyę, odpowiedział, że to wyrażenie jest nieuprawnionem zuchwalstwem. Wiceprezes Bockum-Dolffs przerwał mowę ministrowi. Roon odrzekł, iż nie ma do tego prawa. Wtedy przezydujący chciał głowę nakryć, a gdy udzielił ministrowi głos, ten protestował. Bockum-Dolffs nakrył więc głowę, deputowani opuścili Izbę. Przed wieczorem było ponowne posiedzenie, lecz minister wojny nieprzyszedł. Zdaje się, że wypadek ten przyśpieszy rozwiązanie Izby.

Z Vera-Cruz nadeszły doniesienia z d. 16 kwietnia. Francuzi zdobyli część Puebli to jest warownię Jarvier, dom więzienny, katedrę i większą część fortyfikacyi, tudzież wzięli barykady na placu broni, tak że tylko pozostają do zdobycia warownie Guadeloupe i Loretto. Francuzi stracili 150 w zabitych i 150 rannych.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Berlin 12 maja. Wydział sprawiedliwości Izby deputowanych uchwalił wczoraj przeciw 4rem głosom dozwolenie dochodzenia przeciw deputowanym hr. Janowi Działyńskiemu i Aleksandrowi Guttremu.

Odpowiedzialny Redaktor i wydawca
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 12 Maja.	żądano	płacono
Banknoty polskie za 100 złr. n. sły.	404	398
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	91¾	90¾
Srebro nowe . . . . . złr.	110	109
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 10	8 95
Napoleondory 20-fr. . . . . „	8 90	8 80
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 35	5 27
„ austryackie . . . . . „	5 37	5 29
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	81¾—	80¾—
„ „ „ „ na wal. a. „	78 —	77 —
Obligacye indemn. z kuponami „	74⅝—	73⅝—
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81 25	80 25
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą połną . „	209	207
Listy zastawne polskie z kup. . złp	100⅝	100⅛

Wiedeń 12 Maja. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	76	80
5% Pożyczka narodowa.	81	5
Akcye banku narodowego wied. .	798	—
„ banku kredytowego. . . .	194	60
Srebro.	110	—
Londyn, 10 funt. szterl.	110	15
Dukat pojedynczy.	5	26

Wiedeń 11 Maja.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	72 30	72 20
5% Pożyczka narodowa	81 30	81 20
5% Metaliki na mon. konw. . .	77 10	77 —
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	77 —	76 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	76 —	75 50
5% „ „ galicyjskie . . .	75 25	74 75
5% „ „ bukowińskie . .	74 —	73 50
5% „ „ siedmiogrodzkie.	74 —	73 50
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	—	—
Listy zastawne:		
5% Banku narod 6 letnie. . . .	105 —	104 80
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 —	101 50
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 75
„ „ „ losow. w wal. austr.	87 25	87 —
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	75 50	75 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	155 —	154 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	96 50	96 —
„ „ „ z r. 1866 całe. .	99 30	99 20
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	133 80	133 5
„ tryestskie na 4½%	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	97 25	96 75
„ Księcia Esterhasego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salma „ 40 „	38 25	37 75
„ Księcia Palfy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 50	23 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	799 —	798 —
„ zakładu kredytowego . . .	194 10	194 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	38 —	437 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1737	1735
„ „ rządowéj	216 —	215 —
„ „ zachodniéj Ces. Wilh.	54 —	53 —
„ „ Pardubickiéj.	127 50	27 —
„ „ Kaschiańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	261 —	260 —
„ „ Galicyjskiéj	208 50	208 —
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . 3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 4	93 —	92 80
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3	93 10	92 90
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . 3	82 26	82 —
Lipsk 100 tal. 4	—	—
Livorno 100 lirów 5	—	—
Londyn 10 funtów 3	110 15	110 —
Paryż 100 franków. . . . 4	43 75	43 60
Waluty:		
Cesarskie korony.	15 20	15 10
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 27	5 25
„ „ obrączkowe . .	5 27	5 25
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	8 86	8 83
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 35	9 30
Luidory	9 6	9 —
Suwereny angielskie	11 10	11 5
Imperyały rosyjskie	9 10	9 4
Srebro	110 55	109 75
„ kupony	110 25	109 75
Talary związkowe	1 65	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64

Lwów 9 Maja.		
Dukat holenderski	5 26½	5 20½
„ austryacki.	5 28½	5 23
Półimperyał rosyjski.	9 16½	9 3½
Rubel rosyjski.	1 77	1 74½
Talar pruski	1 67	1 64½
Listy zast. gal. 5% kup. w. austr.	76 40	75 65
„ „ „ „ „ w mon. k.	80 19	79 44
Obligi indemn. bez kuponu	75 —	74 13
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	81 33	80 58
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	209 25	206 25

Warszawa 11 Maja.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . „	85 29½	—
kupon	—	— 45⅝
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 92	14 89
kupon	—	— 23⅛
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	73 75	—
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	87 25	—

Wrocław 11 Maja.		
Banknoty austr. w mon. konwéj. .	92	—
Polskie bilety bankowe	91⅝	—
„ Listy zastawne.	—	90 5/12
Poznańskie Listy zastawne 4%. .	104½	—
„ „ „ 3½%. .	98½	—

Paryż 9 Maja.		
Renta 3%	69	60

Londyn 9 Maja.	
Konsole	92⅕

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Ochodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* o 8 rano. = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Warszawy* o 5. 13 po południu. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 11 do 12 Maja br.

HOTEL SASKI. Edward Ciecieszowski wł. dóbr, Edward Schafir kom. handl. z Warszawy. Młodecki Paweł wł. d., Józef Godefroi, Bruno Paprocki, obyw. z Królestwa. Aleksander Dobrzański obyw. z Galicyi.

Wyjechali: Amir Montegut, Pichard St., Juziewicz, K. Fichauser A. Sthüme, Fr. Lohmann, L. Parkiewicz do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wojciech Brandys wł. dóbr z Kalwaryi. Stanisław Konarski kontrolor żeglugi parowej z Warszawy.

Wyjechali: Jan Dobrzański redaktor do Prus. Franciszek książę Woroniecki wł. dóbr do Wiednia. Stanisław Zagórski wł. dóbr do Tarnowa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Baiger Marya, Wolff Adela wł. dóbr z Warszawy. Reutt Katarzyna, Hildebrand Karolina wł. dóbr z gubernii Witebskiéj. Sokołowski Władysław Dr. med, z Wiednia.

Wyjechali: Elżanowska Ksawera, Skrzyńska Ksawera, Skrzyńska Teofila właś. dóbr do Królestwa. Dwerska Helena, Urbańska Marya w. d., Dwerski A. uczeń do Poznania. Zellt Józef kup. do Warszawy. Wojtawska Anna wł. dóbr z córką do Ostrowa. Kuczyński Jan wł. dóbr do Królestwa. Belzer Marya, Wolffowa Adela wł. dóbr do Warszawy. Tomaski Włodzimierz wł. dóbr do Gromnika średniego.

Wielmożnemu P. *Antoniemu Gniewoszowi* dzierżawcy dóbr Klimkówki, starozakonna gmina Rymanów za udzieloną jej spieszną i wydatną pomoc przy gaszeniu pożaru w d. 19 Kwietnia 1863 i ochronieniu od znaczniejszej szkody, składa niniejszem publiczne podziękowanie. (2401)

Rymanów dnia 4go Maja 1863.

Urząd gminny.

Boruta Margules, L. Chill, Manasche Wolf.

W pałacu niegdyś Hr. Wielopolskich przy Kościele Ks. Franciszkanów Nr. domu 145 jest **LOKAL** w dziedzińcu na dole składający się z obszernego salonu, kuchni i piwnicy każdego czasu do wynajęcia — tamże są: meble, **Fortepian** nowy, fabryki wiedeńskiej, Skutana i naczynia kuchenne z powodu wyjazdu do sprzedania.

Bliższa wiadomość w mieszkaniu tamże wprost bramy. (2383-3)

LEON FEINTUCH
W KRAKOWIE

poleca swój

Skład komisowy KAPELUSZY słomkowych,

w najnowszych fasonach

po cenach fabrycznych.

(2431 2-10)

Z powodu familijnego podziału są wystawione podług warunków Sądu Krakowskiego do liczby 3,344 na licytacyę dobra **Droginia** z przyległościami, Lipnik górny, Lipnik dolny Zasań i Banowice, położone w powiecie Dobczyckim w obwodzie Krakowskim. Te dobra są pomiędzy miasteczkami Myślenicami i Gdowem przy samym głównym gościńcu Wiedeńskim położone; w prześlicznej nad Rabą okolicy, kościołem parafialnym, ogrodem częścią włoskim, częścią warzywnym i fruktowym do samego gościńca dotykającym, przez który płynie rzeka, na której jest w ruchu młyn o czterech kamieniach, stęp i tracz. Pobudynki w większej połowie murowane. Objętość ziemi w tym majątku jest przeszło 1,500 morgów zaszanowanego lasu, ornego pola 500 morgów w połowie gleba namulista w drugiej połowie glinki w położeniu pagórkowatém; łąk dobrych 84 morgów, na których siano i potraw się zbiera, kilkadziesiąt morgów wikla; dochodów suchych jest do 3,000 złr. z propinacyi, piwnego browaru, kamienio-łomów, młyna, tracza i kramów; przywilej na dwa jarmarki do roku, oprócz tego bywają co miesiąc targi.

Cena wywołania jest 96,038 złr. w. a.

Wadyum 9,604 złr. w gotówce lub w papierach po kursie.

Pragnąc aby ten majątek nie dostał się w obce ręce, zapraszamy przeto jako strony interesowane naszych Ziomków mających chęć kupienia, aby na dzień licytacyi 6go Czerwca 1863 do Krakowa zjechać raczyli.

Wojnicz 4 Maja 1863 r.

Władysław Dąmbski.

Wanda Chwalibóg. (2389-2-3)

Odnośnie do doniesienia mego w roku zeszłym uczynionego, gdy otworzyłem

Pracownię i Skład

Materyałów Kamieniarskich,

przy ulicy św. Jana w Krakowie, mam zaszczyt donieść, iż zachęcony zaufaniem jakie pozyskałem od szanownéj Publiczności, oceniającéj starania się moje o doprowadzenie fachu mego do stopnia odpowiadającego postępom sztuki zagranicą; staram się i nadal, aby zamówione kamieniarskie roboty architektoniczne, niemniéj urządzenia posadzek zwyczajnych i mozajkowych z różnego rodzaju marmurów zagranicznych i krajowych, jak najdokładniéj po umiarkowanych cenach wykonywać. Nowe dzieła z marmuru, granitu i piaskowca, dostarczają się punktalnie i stosownie do zamówień.

Pracownia zaopatrzoną jest w znaczny zapas gotowych

Pomników i Nagrobków.

Napisy długotrwałsze na płytach metalowych z wypukłemi do złota podobnemi literami ze spiżu ulanemi, mogą być wykonane.

(2288-6) ***F. Hochstim.***

Najpiękniejsza WILLA

pod Krakowem,

z prześlicznym widokiem na Kraków i okolicę, z pięknym pałacykiem śród cienistego Ogrodu, Oficyną, Wozownią, zabudowaniami gospodarskiemi i murowanemi i w najlepszym stanie z 10 morgami roli i łąk w wysokim stanie kultury i gospodarstwem tak uregulowanem, że ta mała posiadłość prócz wygód, które wieś dostarcza, przynosi 1,500 złr. w. a. czystego dochodu, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość ustnie lub na listy frankowane w Aptece Wgo ***Gralewskiego*** w Krakowie. (2379-3)

OGŁOSZENIE.

Na dniu 30 Czerwca r. b. odbywać się będzie 12sty zgromadzenie Towarzystwa leśnego Galicyi zachodniéj, z jedną wycieczką 1 Lipca r. b. w Starym Sączu, na które to Zgromadzenie wszystkich Członków Towarzystwa leśnego i agronomicznego zaprasza się.

(2459-1-3) *Towarzystwo leśne Galicyi zachodniéj.*

Franciszek Kral

objąwszy teraz dzierżawę

Zakładu kąpielowego w Truskawcu,

oznajmia, że z **dniem 20 Maja r. b.** takowy otwarty zostanie.

Żętyca pod nadzorem p. Dr. Geislenera, lekarza kąpielowego zawsze świeża i w dostatecznéj ilości utrzymywaną będzie.

Restauracya i Cukiernia zaspokoi wszelkie wymagania po miernych cenach.

Dla uprzyjemnienia pobytu szanownych gości, postarano się o dobrą muzykę.

Szybkowóz codziennie do Truskawca dochodzić będzie.

Pomieszkanie wygodne i po cenach umiarkowanych.

O bliższe szczegóły zgłosić się upraszam do ***Zarządu kąpielowego,*** poczta Truskawiec. (2399-1-4)

SKŁAD PŁÓCIEN M. Bayera
W WIEDNIU,

Spiegelgasse N. 1088 zur Elisabethbrücke,

poleca szanownéj u niego kupującéj Publiczności w Galicyi

po następujących tanich cenach fabrycznych najlepsze Płótna rosyjskie 3 i 4ro-niciowe

dla Prywatnych, Wojskowych i Urzędników na kompletny ubiór letni,

po 30, 35 i 40 centów łokieć wiedeński,

prawdziwe płócienne białe Chustki do nosa i chustki batystowe w najlepszym gatunku,

cały tuzin po 2 zł. 25 c., 2 zł. 50 c., 3, 4 do 6 zł. cienkie płótno holenderskie na 12 koszul **po 14, 15, 16 do 18 zł.**

cienkie płótno szlązkie na 8 do 9 koszul

po 9, 10, 11, 12 zł.,

bardzo cienkie Płótno rumburgskie i weby irlandzkie 6/4 łokcia szerokie, na 14 koszul,

po 18, 20, 24, 30, 35 do 70 zł.,

cienkie Serwety adamaszkowe, obrusy i Ręczniki na 6 — 12 — 18 — 24 osób sprzedają się po połowie ceny fabrycznéj.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za frankowanem nadesłaniem pieniężnéj należytości lub za pobraniem pocztą, jak najspieszniéj i najpunktualniej. — Opakowanie bezpłatnie.

Równie przesyłają się na żądanie wzory wszelkich towarów bezpłatnie. (2452-1-6)

KĄPIELE SIARCZANE
W SWOSZOWICACH,

otwarte będą **d. 16 Maja 1863.**

Komunikacya zostanie ułatwiona za pomocą Omnibusa mającego dwa razy dziennie z Krakowa do Swoszowic chodzić. (2433-2-3)

Wiadomość o pomieszkaniach tegoż Zakładu udziela na żądanie Inspekcya łazienek. *Z Dyrekcyi Spółki Zdrojowisk Krajowych.*

FOTOGRAFIE.

W moim Składzie znajdują się Portrety wielu sławnych polskich zakomitości, mianowicie *nowo bardzo dobrze udany* portret podług natury

panny **Henryki Pustowojtowny,**

żeńskiego adjutanta jenerała Langiewicza, w wojskowym narodowym ubiorze polnym. Cena 70 centów. w. a. w formacie kartowym. Proszę uważać, że od 3 lat jest to pierwszy portret oryginalny.

Zamówienia przyjmują się za frankowanem przysłaniem należytości lub za pobraniem pocztą.

***Oskar Kramer* w Wiedniu,**

(2429-2 3) „Rothenthurmstrasse Nr. 27."

Wielki skład Fotografij i wszelkich artykułów fotograficznych.

Bains et eaux thermales. **NAUHEIM.** Douches de gaz acide carbonique.

(Station telegraphique).

Près Francfort sur le Mein.

Les sources de Nauheim, au nombre de sept, toutes remarquables par leur diversité et par leur vertu thérapeutique employées comme boisson ou comme bains sont salutaires dans les maladies suivantes;

1. Les scrofules dans toutes les nuances et toutes les formes. 2. Les affections syphylitiques anciennes, les tumeurs gommeuses, l'intoxication mercurielle et les paralysies qui en résultent etc. 3. Les maladies chroniques du bas-ventre, la dyspepsie, la cardialgie, la constipation habituelle, les hémorroïdes, l'ictera, les hypertrophies du foie, de la rate etc. 4. La plupart des meladies de l'appareil sexuel; la stérilité cesse sous l'influence des bains ou des douches d'eau minerale et de gaz acide carbonique: Les bains de gaz ont un effet éminemment tonique contre l'impuissance des hommes. 5. Les rhumatismes et la goutte chronique, les névralgies et en particulier la névralgie sciatique, les hydarthroses, la gravelle etc. 6. Les maladies chroniques de la peau et les dartres, l'acné, l'urticaire, la psoriasis, l'eczema, la mentagre, le lichen, l'impetigo, le pityriasis etc. 7. La convalescence d'affections graves, des contusions et des blessures est merveilleusement avancée par l'effet résolutif et en même temps fortifiant des bains.

Les sources de Nauheim appartiennent à la classe des eaux salines muriatiques. Elles l'emportent sur celles de Kreuznach, par leur limpidité, leur saveur plus agréable et le gaz qui en rend la digestion plus facile; elles sont préférables surtout parceque leur temperature de 23, 27 et 29° Réaumur en permet l'emploi pour les bains sans échauffement ni refroidissement préalable.

Nauheim joint à l'efficacité de ses eaux les agréments que réunissent les bains les mieux favorisés des bords du Rhin. Le Kursaal provisoire, ses salons de conversation, de bals et concerts, de lecture et de jeux, reunissent chaque jour une société choisie. L'orchestre dirigé par Mr. Edmond Neumann et composé de musiciens d'élite, se fait rentendre le matin aux sources, le soir dans les jardins du Kursaal; les bals et les concerts s'y succèdent sans interruption pendant le conrs de la saison. Enfin les hôtels offrent aux baigneurs d'excellentes tables d'hôte et des restaurans à la carte.

Nauheim est à 10 minutes des Eaux minérales et de l'Etablissement hydro-thérapique de Schwalheim, dirigé par Mr. le Docteur Louis Fleury, Professeur agréé de la faculté de médecine de Paris, ex-médecin en chef de l'Etablissement hydrothérapique de Bellevue près Paris.

Ouverture des Salons depuis le 1. Avril.

Trajet de Francfort à Nauheim en 55 Minutes. Chemin de fer de Francfort à Berlin. (Mein-Weser). (2334-7-10)

Esencya z Salsaparyli
Colberta. (2446-1-8)

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych, syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert Nr. 7 i 8, w Składach materyałów aptecznych PP. Galle i Mrozowskiego w Warszawie; w Wilnie u P. Chrościckiego; w Lublinie u P. Mazurkiewicza i w Krakowie u P. Tomanek.

Kapelusze

słomiane florenteńskie damskie w najnowszych fasonach, tudzież Kapelusze filcowe męzkie w HANDLU

S. ZAWADZKIEGO.

(2419-2-3)

Wzywa się pp. *S.* i *J. Wollmanów*, aby się raczyli zgłosić do Ekspedycyi „Gazety Narodowej" we Lwowie osobiście lub pisemnie w interesie familijnym. (2398-1-3)

Narzędzia Chirurgiczne i Aparata Medyczne,

z kauczuku galwanizowanego i metalowe.

W Składzie materyałów aptecznych P. Galle w Warszawie i w aptece P. Chrościckiego w Wilnie dostać można aparatów do wszelkich operacyj chirurgicznych. Aparata służące do opatrywania złamanych rąk i nóg (serrebras). Bandaże rupturyczne różnej wielkości i kształtu od najprostszych do najwięcej skomplikowanych, suspensorya, pończochy elastyczne od wzdęcia żył w nogach, klizopompy, tuszowalnie mączne, Seręgi i strzykawki, odciągacze pokarmu, buteleczki do karmienia dzieci, tuby akustyczne, pessania, Pasyelestyczne, sondy, irrigatory, speculum najnowszego wynalazku P. Cusco, pugilaresy z nadrzędziami dla Chirurgów etc. (2249-5-12)

ZAKŁAD ZDROJOWY
W IWONICZU,

otwarty zostaje dnia 15go Maja r. b.

Kąpiele jodo-bromowe, kąpiele żelaziste, łaźnia parowa. — Zdroje nowo oprawione w granit; rozerwoary rozszerzone; prócz dawnych, świeżo odnowionych pomieszkań przybyło 40 pokojów zupełnie nowych dobrze umeblowanych; Restauracya zaspokoi słuszne wymaganie po miernych cenach.

Zwracamy uwagę chorych piersiowych na zbawienne wdechanie gazu węglowodowego z źródła naftowego Bełkotki, na czyste i orzeźwiające powietrze wśród lasów szpilkowych, mianowicie zaś na **Żętycę** wyborną po własnych umyślnie w tym celu zakupionych owcach, przyrządzoną pod dozorem lekarza miejscowego ***Dr. Moszczańskiego.***

Zamówienia przez listy frankowane przyjmuje: Zarząd Zakładu zdrojowego w Iwoniczu ostatnia poczta *Miejsce.* — Żelazną koleją z Krakowa dojeżdża się do *Tarnowa* ze Lwowa zaś do *Przemyśla*, zkąd dalej pocztą do *Miejsca*, cztery razy na tydzień. (2347-4-8)

Zaraza na bydło.

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują: (2367-4-12)

W KRAKOWIE p. **M. JAWORNICKI**

w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** pan **Władysław Bednawski** pod L. 497 C. ulica Miodowa.

W BIAŁEJ Apteka pod złotym Lwem — w BILSKU p. S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski.— W BÓBRCE p. Czarnik aptekarz.— w BRZEŻANACH p. J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz. — BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kozicki. — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYMTARGU p. L. Kamieński.— w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewicz wdowa. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski.— w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn.— w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen aptekarz.— w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa.— w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

Salzbrunn Górny, w Szlązku.

Siła uzdrawiająca zdrojów Górno Salzbruńskich w chorobach piersiowych i brzuchowych powszechnie jest uznaną. Pora wód i **wielkiego zakładu żętycy** (serwatki)

rozpoczęła się z dniem 1 Maja rb.

Zakład dostarcza **serwatki** (żętycy) **krowiéj, koziéj** i **owczéj**, a wedle potrzeby i lekarskiéj, niemniéj mleka oślicy i świeżej słodkiej maślanki.

Używanie obfitujących w żelazo kąpieli zdrowych **Weisenbad, Heilbrunnen, Sonnenbad i Kramerbad** trwa od 15go Maja do 15 Września, sztuczne kąpiele wszelkiego gatunku, robią się w każdym czasie. Od 15go Czerwca do 15go Sierpnia bywają i kąpiele serwatkowe dostarczane. Dla wygody Publiczności znajduje się tu i stacya telegraficzna. Zwracamy zarazem uwagę na instytut leczenia gimnastycznego, urządzony przez Doktora *Strachlera.* Instytut ten rzeczywistą jest potrzebą u wód zajmujących się głównemi cierpieniami piersiowemi i brzuchowemi. **Szukającym pomieszkań** najdokładniejszych udzieli objaśnień Inspekcya wód.

(2432 2 *Zarząd Wód Księcia Pszczyńskiego.*

Jarmark wielki na Konie w Dąbrowy,

Obwodzie Tarnowskim zacznie się dnia 18 Maja i trwać będzie dni 8. Dobór koni zaprzęgowych wierzchowych ostrzelanych i tresowanych, nie potrzebuje podniety dla kupujących i sprzedających.

Dąbrowa 8 Maja 1863. (2400-1-3)

Młyn parowy na dwa kamienie w Wielkich-oczach w Obwodzie Przemyskim o trzy mile oddalony od stacyi Kolei żelaznej Mościska i Radymno jest do zupełnego wydzierżawienia lub na spółkę.

Bliższa wiadomość w Administracyi tych dóbr, poczta Krakowiec, franco. (2044-1-3)

Praktyczny gospodarz i Pisarz prowentowy,

od 30 lat w tym zawodzie, z chlubnemi świadectwami i rekomendacyą, życzy sobie odpowiednią posadę przyjąć. — Wiadomość w domu Pana Boznańskiego w Ujeżdżalni. (2402-1-)

Urzędnik pobierający emeryturę, Polak, życzy sobie dla zatrudnienia przyjąć obowiązek Kasyera, Rachmistrza lub też zastąpienie w interesach administracyjnych, w wyręczeniu wszelkich korespondencyj lub nadzorze przy jakiej fabryce, pod nader umiarkowanem i skromnem warunkiem.

Bliższą wiadomość udzieli Właściciel Realności Nr. 87 Gm. IV na Piasku. (2405-1-3)

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 Złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a.

Znajduje się w aptece pana Molędzińskiego pod Barankiem w Krakowie. (2444-3-12)

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*